

**Doroczne nagrody „Trybuny Ludu“**

Z okazji swego święta „Trybuna Ludu“ przyznała doroczne nagrody za popularyzację marksizmu-leninizmu i polityki PZPR.

Wśród laureatów znaleźli się m. in.: red. naczelny „Życia Literackiego“ Władysław Machajek — za walory ideowe, polityczne i społeczne twórczości literackiej i publicystycznej oraz wśród grupy funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej — sierż. strażowy Tadeusz Szapala z Krakowa — za działalność społeczną w środowiskach mieszkańców, a zwłaszcza w rozwijaniu różnorodnej działalności wychowawczej i opiekuńczej nad młodzieżą.

**Z prac Rady Ministrów**

**Podwyżka cen skupu mleka**

**WARSZAWA (PAP).** Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 31 sierpnia br. Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie podwyższenia cen skupu mleka. Postawiono podnieść z dniem 1 września 1978 r. ceny mleka w skupu, placone producentom, średnio o 0,50 zł, za litr, to jest o ponad 9 proc. w stosunku do cen dotychczasowych. W stopniu wyższym wzrastają ceny skupu mleka o dużej zawartości tłuszczu.

Powzięta przez rząd decyzja została podjęta w dążeniu do zwiększenia produkcji i skupu mleka, a tym samym lepszego zaspokojenia stale rosnącego zapotrzebowania ludności na produkty mleczarskie, takie jak: masło, śmietana, twarogi itp.

Wskazując, że podwyższenie cen skupu mleka stanowi kolejny krok w kierunku systematycznej poprawy ekonomicznych warunków dla rozwoju hodowli, zwłaszcza bydła mlecznego, Rada Ministrów wyraża przekonanie, że rolnicy, pracownicy gospodarstw rolnych oraz zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego podejmą odpowiednie inicjatywy i działania, aby oczekiwane skutki uchwały dały o sobie znać szybko, w postaci zwiększonej podaży mleka i jego przetworów.

**Oświadczenie MSZ SRW i Agencji VNA**

**ChRL przygotowuje poważną prowokację na wietnamsko-chińskiej granicy**

**HANOI (PAP).** 31 sierpnia w Hanoi opublikowano oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych SRW o poważnej prowokacji przygotowywanej przez władze chińskie na granicy wietnamsko-chińskiej. W ostatnich dniach — stwierdza oświadczenie — strona chińska zgromadziła w pobliżu przejść granicznych na odcinku granicy wietnamsko-chińskiej od Tung-sing (chińska prowincja Kuang-si) do Hokou (chińska prow. Junnan) dziesiątki tysięcy osób w celu nielegalnego przekroczenia ich na terytorium Wietnamu. W oświadczeniu przypomina się, że podczas trzeciej tury rozmów wietnamsko-chińskich, jaka odbyła się 19 sierpnia w Hanoi, przewodniczący delegacji chińskiej przedstawił

żądanie przyjęcia z powrotem osób narodowości chińskiej, które wskutek podburzania władz chińskich wrociły do ChRL.

26 sierpnia — czytamy dalej w oświadczeniu — komendant chińskiego punktu granicznego Hokou zachwale oświadczył dotychczas wietnamskiego punktu granicznego w Lao Cai, że strona chińska zamierza osoby narodowości chińskiej, które uciekły do ChRL, skierować z powrotem do Wietnamu poprzez punkt kontroli granicznej Lao Cai. Strona wietnamska zdecydowanie odrzuca te absurdalne żądania.

Działając, jak wiadomo, zgodnie z uprzednio ustalonym planem strona chińska spowodowała i nakłoniła setki tysięcy osób narodowości chińskiej do

powrotu do ChRL. Wykorzystanie to zostało przez Chinę jako pretekst wstrzymania pomocy dla Wietnamu, rozniecania narodowej wrogości, podważania stosunków przyjaźni między narodami Wietnamu i ChRL.

Jest rzeczą całkowicie oczywistą — podkreśla się w oświadczeniu MSZ SRW — że zamiarom władz chińskich skierowania z powrotem do Wietnamu dziesiątek tysięcy osób narodowości chińskiej, które powróciły do ChRL, przyswiesca cel stworzenia napięcia w rejonie granicy wietnamsko-chińskiej, zachwiania bezpieczeństwa politycznego i zakłócenia porządku publicznego oraz przygotowania nowych poważnych działań antywietnamskich.

**(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)**

ZBIGNIEW GUZOWSKI

**POLSKA WALCZYŁA SAMOTNIE...**



„Losie” — polskie samoloty bombowe we wrześniu 1939.

CAF — archiwum — Telefoto.

Kto starszy pamięta afisze z dumną postacią Naczelnego Wodza, na tle nieba zapełnionego eskadrami samolotów bojowych — obraz z napisem: „SILNI, ZWARCI GOTOWI!” i piosenkę, która głosiła: „Nikt nam nie weźmie nic, nikt nam nie ruszy nic / bo z nami Śmigły, Śmigły, Śmigły — Rydź!”, i powtarzane hasło, rodem bodaj z jakiegoś wystąpienia ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, w myśl którego „nie oddamy Hitlerowi nawet guzika od spodni”.

Gotowi byliśmy, naród był gotów do największych poświęceń i świadczenia na rzecz zagrożonej Ojczyzny. Stąd zadolenie, z jakim przyjęto subskrypcję Pożyczeki Obrony Narodowej, rozpisana 1 kwietnia 1939 r. i spontaniczne składki, wpłaty, dary na Fundusz Obrony Narodowej. Z tamów prasy nie zniknęła informacja o przekazywaniu wojsku broni, zakupionej sumptem społeczeństwa, na który to cel poszedł nie jeden przysłówowy wdowi grosz, świadczyła młodzież, robotnicy, rzemieślnicy, różne warstwy społeczne. Znamionem dokumentem tamtych dni pozostało oświadczenie — z 13 lipca 1939 r. — delegatki komuny wiejskiej kobiecego w Fordonie, która w imieniu więźniarek politycznych deklarowała: „...Wyrazem naszej woli

wzięcia udziału w dziele obrony kraju jest chęć złożenia jednorazowego daru w postaci uszycia 1000 (tysiąca) masek gazowych dla żołnierzy z Bydgoszczy...” (oświadczenie to naraziło delegatkę uwięzioną na 7 dni karceru).

Tymczasem oficjalna propaganda starała się utwierdzać przekonanie, że do wojny nie dojdzie, że Polska zdolna jest przeciwstawić się agresji, że w razie potrzeby popieszą jej z pomocą Anglia i Francja, którym zawierzył rząd sanacyjny, jako partnerom bliskim mu klasowo. Przygotowania niemieckie komentowano jako przejaw „wojny nerwów”, a tak naprawdę Niemców nie ma się co obawiać, gdyż — jak niosła fama ich czołgi są z dykty, ugrzęzną na naszych nieprzejezdnych drogach i Niemcom zabraknie benzyny...

A wojna zbliżała się nieuchronnie. Zawarcie układu polsko-brytyjskiego w dniu 25 sierpnia tylko o kilka dni odsunęło początek napaści, wyznaczonej pierwotnie przez Hitlera na 26 sierpnia.

**(CIĄG DALSZY NA STR. 3)**

**Obchody 39. rocznicy agresji hitlerowskiej na Polskę**

**WARSZAWA (PAP).** Z okazji 39. rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę i wybuchu II wojny światowej, w wielu miejscowościach kraju rozpoczęły się 31 sierpnia br. okolicznościowe uroczystości.

Na mogiłach poległych i pomordowanych, w miejscach straconych i męczenników, przed pomnikami czynu zbrojnego, zacięgnięto warty honorowe.

W Bydgoszczy, przed Pomnikiem Ofiar Faszyzmu, społeczeństwo miasta złożyło kwiaty. Hold pamięci żołnierzy-bohaterów Września oddano także m. in. w Chełmie, Lublinie i miejscowościach, oznaczonych w maju br. przez Radę Państwa Orderem Krzyża Grunwaldu za wybitny wkład w walkę z faszyzmem.

magazyn **M**

PIATEK SOBOTA NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

**GAZETA**

**Południowa**

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

1, 2, 3. IX. 1978 R. ● NR 200 (9423) ROK XXX ● CENA 1 ZŁ ● WYD. A

**W Genewie**

Zakończenie obrad Komitetu Rozbrojeniowego

**GENEWA (PAP).** W czwartek dobiegła końca letnia sesja genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego. W ostatnim dniu obrad uczestniczące w jej pracach delegacje 30 państw zaaprobowaly tekst sprawozdania dla zbliżającej się sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Charakteryzując obecny stan i kierunki prac Komitetu Rozbrojeniowego, sprawozdanie nawiązuje do stanowiska zajętego przez ZSRR, Polskę i inne kraje socjalistyczne, które wysuwają jako cel najwyższy całkowite i powszechne rozbrojenie.

**Pogoda kontra rolnikom**

**Czy chłód i deszcze wpłyną na efekty zniw?**

(Inf. wł.) Rozpadało się. Jeśli nawet deszczowy koniec wakacji, że „porosną”. Natomiast jest to fraszka w porównaniu z tym, co w tej sytuacji przeżywa rolnicy. I o wypowiedź na ten właśnie temat poprosiliśmy wicedyrektora Instytutu Upraw Rol i Roślin Akademii Rolniczej w Krakowie, prof. dr hab. Edwarda Ziółka.

— „Jeżeli idzie o zboża stojące, jeszcze nie skoszone, deszcz nie jest niebezpieczny. Oczywiście w miarę możliwości należy je jak najszybciej kosić, ale nie ma obszarów, gdzie deszcz spowoduje duże niebezpieczeństwo „porostania” zbóż „wyległych”. W tym wypadku kosy dotykają ziemi, ta z kolei paruje, jest duża wilgotność i w konsekwencji powodują doskonałe warunki do „porostania”. Co do zbóż już skoszonych, ale jeszcze nie sprzątniętych z pól — aby nie dopuścić do nadmiernego zawilgocenia — trzeba snopki przestawić z miejsca w miejsce. Pomiarę możliwości należy je jak

**(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)**

**Kobieta — współgospodarz i wychowawca**

(Obługa własna.) Jak pogodzić dwie arcyważne funkcje kobiety: tradycyjną i niezastąpioną — matki i wychowawczyni, z drugą — człowieka aktywnie uczestniczącego w życiu zawodowym i społeczno-politycznym kraju.

Wokół tej właśnie problematyki koncentrowały się wczorajsze plenarne obrady wojewódzkiej instancji partyjnej w Nowym Sączu, którym przewodniczył i sekretarz KW PZPR — HENRYK KOSTECKI. W obradach uczestniczyli m. in.: członek Rady Państwa, przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet EUGENIA KEMPAROWA, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR ZDZISŁAW ANDRUSZKIEWICZ, sekretarz CRZZ IRENA SROCZYŃSKA, przedstawiciel Wydziału Organizacyjnego KC PZPR WALDEMAR GAŚKA.

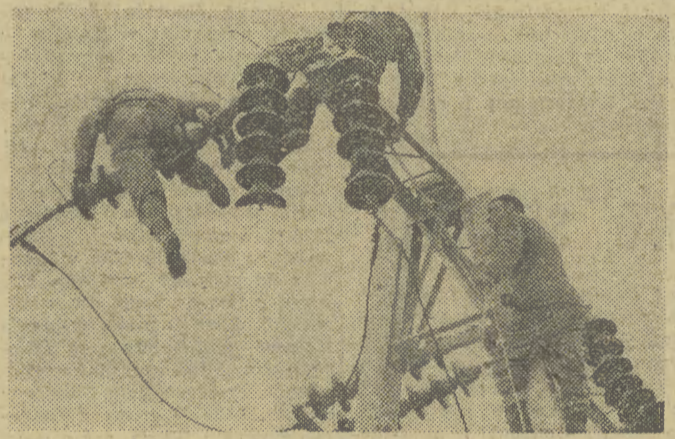
W obszernym referacie sekretarz KW PZPR Kazimierz Ryśki opisał rolę kobiety w historii naszego kraju, przeszedł do realiów nowosądeckiego regionu: kobiety w tym województwie stanowią około 52 proc. ludności. Rozwój gospodarczy kraju, przeobrażenie jego struktury społecznej, przyspieszył proces aktywizacji zawodowej kobiet, co znajduje swe odbicie w przeszło 43 procentowym ich udziale w całości zatrudnienia, wzniesie poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, w coraz szerszej działalności społeczno-politycznej.

Około 29 procent wojewódzkiej organizacji partyjnej stanowią kobiety. Są zawody, które nie mogą

się obejść bez kobiet. W oświacie i wychowaniu stanowią one 76 proc. kadry, w handlu i usługach — 71 proc., w kulturze i sztuce — 68 proc., w ochronie zdrowia i opiece zdrowotnej — 67 proc. zatrudnionych.

— „Kiedy mówimy o kobietach, mówimy prawie o wszystkim” — podkreślił jeden z uczestników wczorajszej dyskusji. To prawda: na plenum mówiono o gospodarce województwa, o oświacie i wychowaniu, o budownictwie mieszkaniowym i służbie zdrowia, o handlu i usługach. Temat wielu wystąpień stanowiły sprawy inwestycyjne: budowa żłobków i przedszkoli, poszukiwanie środków dla dojrzałego rozwiązania problemu opieki nad dziećmi.

Mówiono na plenum o nowym, partnerskim modelu rodziny, zastanawiano się jak wyżyć na przeciw kobiecie — żonie, matce, by obowiązki rodzinne nie przekreśliły jej dorobku jako



**Akademia w Tarnowie**

**Przed Dniem Energetyka**

(Inf. wł.) Załoga tarnowskiego Zakładu Energetycznego zaliczona jest do krajowej czołówki. Wyróżnia się bowiem nie tylko dbałością o stan urządzeń elektrycznych, ale znana jest także z czynów społecznych. Tarnowscy energetycy m. in. montują społecznie podświetlane znaki drogowe, opracowali dokumentację i wykonali sieć zasilającą w ośrodku szkolnym ZHP, modernizują oświetlenie uliczne w wielu gminach.

Wczoraj tarnowscy energetycy swe doroczne święto uczlili w Akademii, w której uczestniczył m. in. wicewojewoda tarnowski Zenon Musiał. Wyróżniający się, długoletni pracownicy zakładu energetycznego uhonorowani zostali odznaczeniami państwowymi, brązowymi oraz nagrodami i dyplomami. (sad)

**Sesja Rady Narodowej miasta Krakowa**

**Ochrona zdrowia załóg pracowniczych** ♦ Powołanie Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej

(Inf. wł.) Przemysłowa służba zdrowia w województwie miejskim krakowskim stanowi część składową lecznictwa środowiskowego. Jej zadaniem jest zapewnienie opieki profilaktycznej oraz leczniczo-rehabilitacyjnej w zakładach pracy. Zadania te wykonują przychodnie przyzakładowe i międzyzakładowe. A jak je wykonują — o tym mówiono na piątkowej sesji Rady Narodowej m. Krakowa, której przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR,



Jutro na krakowskim rynku rozpoczynają się Targi Sztuki Ludowej.

**W PÓŁ SŁOWA...** **Maciej Szumowski**

**Realizm nie znosi maniery**

Oczywiście sukcesem. Jest więc pewien fałsz w opisanym wam sytuacji, jest oczywiście nieprawda w samej puencie. Schemat powielany zbyt często staje się po prostu manierą, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Z tych opowieści wynika jasno, że wszystko jest przeciw naszym bohaterom i tylko ich nadprzyrodzonym zdolnościom zawdzięczamy, że to

brak koncepcji. Ale przecież nie wszystko da się na co dzień tłumaczyć taką filozofią stanu wyjątkowego. Jeśli ktoś w takich sytuacjach szarpie siły i nerwy to przede wszystkim zwykli ludzie pracy. Lecz ci nigdy nie stronią się w płaszcze bohaterów. Nie mają czasu ani ochoty zastanawiać się jak by tu najbardziej opisać to co jest szare. Mają swoją godność.

W barwnych opowieściach celują ci, którzy do niedawna szli przez życie społeczne i ekonomiczne w sposób zupełnie bezkonfliktowy i bezkolizyjny. Ich „sila przebiła” zamienia się ostatnio w „sile przybiła”.

A prawda o ludziach jest taka. Jednym kłopoty służą do rozgrzeszenia z niedolności. Innych zmuszają do koncentracji i myślenia.

**Atrakcji nie zabraknie**

(Inf. wł.) Wprawdzie oficjalnie otwarcie „Festynu z Dziennikiem” odbędzie się jutro (godz. 11, ul. Nowotarska), kiedy to znakomici goście imprezy dokonają piłowania drewnianej wstęgi, lecz już dzisiaj w Krynicy rozpoczyna się festynowe imprezy. O godz. 10, na plantach

**Od niedzieli — „Jesień Tatrzańska”**

**W Tatrach „pierz” śniegiem, ale festiwal będzie słoneczny!**

(Inf. wł.) Oświeżone (tak, tak!) tatrzańskie szczyty witają pierwszych gości przybywających do Zakopanego na rozpoczynającą się tu „Jesień Tatrzańską”. W samym mieście od kilku dni de-

**Dalsze szczegóły uprowadzenia samolotu PLL „LOT”**

**WARSZAWA (PAP).** Podajemy dalsze szczegóły uprowadzenia samolotu PLL LOT, które miało miejsce 30 sierpnia.

Załoga pod dowództwem kapitana Ryszarda Łukomskiego wykonała lot rejsowy Lo-165 na trasie z Gdańska do Berlina — Schoenefeld (NRD) samolotem typu Tu-134. Start z Gdańska nastąpił o godz. 8.55. Na pokładzie znajdowało się 62 pasażerów w tym 52 obywateli polski.

W czasie lotu nad NRD zbrojony obywatel terrorystyczny załogę i załadunek samolotu w Berlinie Zachodnim. Kapitan po przeanalizowaniu sytuacji i po uzyskaniu zgody odpowiednich władz wylandował, o godz.

11.04 na amerykańskim lotnisku wojskowym Tempelhof.

W czasie całego incydentu w samolocie panował spokój.

Po wylandowaniu, samolot został zatrzymany na pasie startowym. Amerykańskie władze wojskowe rozbroiły terrorystę i wraz z kilkoma innymi pasażerami, również obywatelami, zabrali z samolotu i wywiezli.

Następnie, amerykańscy wojskowi przy udziale przedstawicieli Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim i przedstawicieli PLL LOT oraz dewotów samolotu prowadzili postępowanie wyjaśniające przebieg incydentu.

O godz. 16.51, samolot wystartował z Tempelhof i po 14-tu

**(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)**

# Kronika dnia

## Eksploatacja krakowskich „białych mór”

Rozpoczęła się eksploatacja krakowskich tzw. „białych mór” stanowiących znaną bolączkę miasta i stała się źródłem zagrożenia jego środowiska naturalnego. „Morza” to utworzyło wapienne magnezowe - posadowione na granitach - złoża wapienne. Nadaje się ono do wycinania na zakwaszone i twardziejące granitowe sody. Wymagają one wyjątkowo efektywnego wykorzystania nowoczesnych metod i urządzeń. Wzrost wartości wapiennej w „białych mórach” powodują krakowskie Związki Kółek Rolniczych.

## Trwa seria tatrzańskich tragedii

W Tatrach na wschodniej stronie Kasprowej Wzniesienia, na tak zwanej drodze Kiełkowskiej, ponownie śmiertelnie zakończyła się tragedia. Jego partner Krzysztof Sprawa z Krakowa, został uratowany przez ratowników GOPR. Tragedia wydarzyła się w środę - 30 sierpnia. Centrala GOPR została zalarmowana wypadkiem ok. godziny 23. akcja ratunkowa trwała przez całą noc z środę na czwartek oraz całą noc z czwartku na piątek. Utrudniało ją gwałtowne pogorszenie się pogody w górach, deszcze, osłabienie i obfite opady śniegu. Uniemożliwiła ona wykorzystanie śmigłowca. W akcji brał udział najbardziej doświadczony i wytrawny ratownik. Gdy dotarli oni do A. Lewickiego - który podczas wspinaczki odpadł od ściany, okazało się, że zmarł na skutek odniesionych obrażeń. Partner jego K. Sprawa zdjął ze ściany przetransportowany został do zakopiańskiego szpitala.

## Z dalekopisu

**(K) OBRADUJĄCY** w Gnieźnie Podkomitet ONZ do spraw zapobiegania dyskryminacji rasowej i ochronie mniejszości narodów opublikował listę konkretnych banków i przedsiębiorstw zachodnich, udzielających wszelkiej pomocy reżimowi w Afryce Południowej i Rodezji. Lista obejmuje 1439 korporacji zachodnich, które korzystają z pomocy swych rządów prowadzą systematyczną działalność na rzecz umocnienia i konsolidacji mniejszości reżimów rasistowskich.

**W CZORAJ** wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski orzekał przewodniczącego Komisji Zarządniczej Kongresu Hiszpańskiego Ignaciu Camunasa.

I. Camunas spotkał się również z wiceprezami Serrano A. Werblanem.

**JAK** pisał Agencja TASS z Ośrodka Kierowania Lotem, kosmonaut W. Kozłow, A. Iwaszenkow, W. Bykowski i S. Jaehin kontynuują prace na pokładzie orbitalnego zespołu naukowo-badawczego „Salut-6” - „Sojuz-20” - „Sojuz-31”.

**JAK** podał radio portugalskie, niezidentyfikowany obiekt latający, promieniujący białym i czerwonym światłem, zobszernowano ostatniej nocy nad Lizboną. Pilot wojkowy prowadzący samolot transportowy spotrządził obiekt w odległości 300 mil od brzegu na wysokości ok. 9 km i przez radio poinformował kontrolę lotniska w Lizbonie, że NOL wyraźnie kieruje się ku stolicy. Następnie obiekt był obserwowany przez dwie godziny nad Lizboną.

## POGODA

**PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ:** Zachmurzenie duże z wielkimi przelotnymi przejaśnieniami. Okresami przelotne opady deszczu, a w Tatrach śniegu. Lokalnie burze. Temperatura maksymalna w dzień od 12 st. do 15 st., minimalna w nocy od 6 st. do 10 st. Wzrost w Tatrach od minus 2 st. w dzień do minus 4 st. w nocy. Wiatry słabe i umiarkowane zachodnie i północno zachodnie.

**ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ:** Zachmurzenie przeważnie duże. Możliwy przelotny deszcz. Nieco ciepłej.

**W CZORAJ NA TERMO-METRZE O GODZ. 14-TEJ:** Szczecin 14, Świnoujście 12, Biomet INFORMUJE: Obniżona sprawność działania, zastrzeżone dolegliwości reumatyczne i dróg oddechowych. Widzialność dobra, drogi lokalnie śliskie.

# Kobieta - współgospodarz i wychowawca

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Gorlicach, Bolesław Janicki - dyrektor NZPS „Podhale” w Nowym Targu, Franciszek Rusnaczyk - I sekretarz KMG PZPR w Mszanie Dolnej. Plenum podjęło uchwałę w

sprawie dalszych kierunków doskonalenia pracy społeczno-politycznej wśród kobiet w województwie nowosądeckim.

Drugim punktem obrad wczorajszego plenum była informacja o wykonaniu planu społeczno-gospodarczego województwa, którą przedstawił zbrany I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN w Nowym Sączu Henryk Kozłowski.

KRZYSZTOF DOBOSZ

Z materiałów i dyskusji toczącej się na forum plenarnych obrad wojewódzkiej instancji partyjnej w Nowym Sączu - jasno wynikało, że nie do pominięcia jest funkcjonowanie regionu bez udziału kobiet. Dominują one w szeregu dziedzin gospodarki, ich zaangażowana obecność przejawia się w pracy politycznej i społecznej. I zaraz rodzi się pytanie - czy w ogóle możliwa jest aktywność kobiet w tak wielu płaszczyznach? I pytanie drugie - jak pomóc kobiecie na co dzień? Odpowiedzi - twierdzące - na pierwsze pytanie udzieliła życia, odpowiedź na pytanie drugie jest bardziej złożona. Przez rozwiązanie sprawy opieki nad dziećmi, bardziej efektywną, socjalną działalnością zakładów pracy, zmianę samej organizacji na rzecz równomiernego rozłożenia między współmężatki powinności domowych. W konkretnych, regionalnych warunkach będą to przedsięwzięcia zmierzające do rozwoju sieci żłobków i przedszkoli (opieką przedszkolną objętych jest zaledwie 30 proc. dzieci), mieszkań, stołówek i kiosków przyzakładowych, wielobranżowych placówek usługowych, zwiększenia masy towarowej, wyrobów garmażeryjnych i półproduktów - słowem tego wszystkiego, co ułatwia prowadzenie gospodarstwa domowego, bo jak użyć życia, dopiero status kobiety wyzwolonej od przyziemnych domowych kłopotów, otwiera jej realną szansę do aktywnego uczestniczenia w wieloletnim życiu społecznym i gospodarczym.

W wielu dziedzinach życia społecznego i gospodarczego przypada kobietom rola decydująca. Nie znaczy to - niestety - że potencjał ten jest odpowiednio wykorzystywany.

JANUSZ KOSZYK

# Oświadczenie MSZ SRW i Agencji VNA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Jak stwierdza dalej dokument, Ministerstwo Spraw Zagranicznych SRW energicznie potępia i demaskuje wobec światowej opinii publicznej te podłe zamysły i zbrodnicze działania władz chińskich, wykorzystujących ludność narodowości chińskiej jako kartę polityczną przeciwko Wietnamowi.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych SRW oświadcza: władze chińskie powinny bezwzględnie zaprzestać prowokacyjnych działań w rejonach przygranicznych oraz szanować suwerenność i integralność terytorialną Wietnamu. Jeśli strona chińska zmusza będzie ludność pochodzenia chińskiego do powrotu do Wietnamu, to ponosi ona będzie całkowitą odpowiedzialność za wszelkie możliwe konsekwencje tych zbrodniczych działań.

Wietnamska Agencja Informacyjna VNA odrzuciła jako całkowicie fałszywe i bezpodstawne informacje agencji Sinhua, w których stwierdza się, że strona wietnamska „zajęła” jakoby „chińskie wózgi” i „dąży” do „zakończonych” „dąży” okopy i stawia zapory z drutu kolczastego na terytorium chińskim.

Informacje te - jak stwierdza Agencja VNA - zostały sfałszowane w celu zatuszowania zbrodniczych aktów z 25 sierpnia 1978 r. i szeregu innych działań władz chińskich, wymierzonych przeciw Wietnamowi.

Wszystkim wiadomo - stwierdza VNA - że od czasu gdy strona chińska zobowiązała się do ścisłego przestrzegania porozumień granicznych zakazujących ludności Hoa powrotu do Chin, stale wysyłała ona nielegalnie na terytorium Wietnamu chińskich wojskowych i agentów bezpieczeństwa, którzy podburzali zgromadzoną na przejściu granicznym Huu Nghi ludność Hoa do przeciwstawiania się siłom porządkowym i władzom wietnamskim. Po krwawych wydarzeniach z 25 sierpnia, w wyniku których zginęło i rannych zostało wielu Wietnamczyków, a ludność narodowości chińskiej została zepchnięta na terytorium CHRL, silnie bezpodstawne informacje agencji Sinhua, w których stwierdza się, że strona wietnamska „zajęła” jakoby „chińskie wózgi” i „dąży” do „zakończonych” „dąży” okopy i stawia

zapory z drutu kolczastego na terytorium chińskim. Informacje te - jak stwierdza Agencja VNA - zostały sfałszowane w celu zatuszowania zbrodniczych aktów z 25 sierpnia 1978 r. i szeregu innych działań władz chińskich, wymierzonych przeciw Wietnamowi.

# Oświadczenie MSZ Mongolii

ULAN BATOR (PAP). Wice-minister spraw zagranicznych Mongolii, S. Dambardżaa przyjął 30 sierpnia ambasadora Japonii w MRL, T. Akiyanę i przekazał mu oświadczenie w związku z podpisaniem niedawno chińsko-japońskiego traktatu „O pokoju i przyjaźni”.

Oświadczenie stwierdza następująco, że kraje, które stały się bezpodstawnym lub potencjalnym obiektem chińskiego ekspansjonizmu mają podstawy, aby uważyć postępowanie Japonii jako przejaw tolerowania niebezpiecznych zamysłów Pekinu wobec ich niepodległości, integralności terytorialnej i bytu narodowego.

# W Tatrach „pierz” śniegiem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) staw, konkursowo, pokazów, no i przede wszystkim Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich.

W Biurze Festiwalu, w nowym „empiku”, krzątają się telefony z różnych stron Europy. Sześćdziesiąt imprez DANUTA REJDYCH oraz kier. Wydziału Kultury Urzędu Miasta, STANISŁAW STRACHANOWSKA na przemian prowadzą rozmowy na „zagranicznych linjach” i udziela ostatnich informacji natrętnym reporterom. W 6-minutowe rozmowy dowiaduje się więc, że na jedenasty z kolei Festiwal (od wtorku do przyszłej niedzieli) przyjeżdża ostatecznie 12 zespołów zagranicznych: z Bułgarii, CSRS, Fran-

## „Muzyka w starym Krakowie”

### Spiewa „Iwan Kukuzel”

Srodowy koncert bułgarskiego zespołu „Iwan Kukuzel” w kruzgankach kościoła św. Katarzyny przyniósł nam niezapomniane wrażenia. Nasi słuchawcy pobawimy zaprezentowali się z najlepszą siłą - czystość intonacyjna, tzw. wytrzymałość frazy, lecz nie przesadnie jej akcentowanie sprawia, że oczywiste zderzenie różnych kultur, różnego sposobu działania artystycznego zakwitło w grodzie podwawelskim najpiękniej.

Pierwszą część wieczora wypełniła była wykonaniem przez ten zespół chór starych anonimowych bułgarskich utworów, dzieł Neofity Rylskiego oraz Iwana Kukuzela - wielkiego muzyka bułgarskiego z XIII wieku, którego imię patronuje dzisiaj współczesnym artystom.

Dobrze się stało, że druga część przyniosła utwory o charakterze sakralnym autorstwa Bułgarów, Rosjan, Ukraińców - już nowsze z XIX i XX wieku.

W ten sposób mogliśmy uchwycić wyraźną różnicę między

starobułgarskim śpiewem cerkiewnym, jego odrębnością, niepodważalnością i muzyką nowszą. Melodie powstałe w związku lub na fundamencie bizantyjskim mają jednak - szczególnie w dziełach patrona zespołu - inny rysunek melodyjny. Najpięknie zabrzmiała chyba pieśń poświęcona matce-kobiecie bułgarskiej. Dostojnie brzmiały pałowne pieśni liturgiczne „Ciebie śpiewamy”, „Ize cheruwimy”.

Kierownik artystyczny „Kukuzela” TANIA CHRISTOWA - muzyk, reżyser filmowy, publicysta - mówiła mi, że kiedy w swej pracy filmowej natknęła się na konieczność realizacji starej muzyki bułgarskiej, po prostu braku jej materiału. Sięgnęła więc po zapisy dawne i postanowiła uściszczyć tradycję. Wczoraj zespół koncertował na Zamku w Dębnie i zaraz w nocy pojechał na koncerty do Londynu. Zaiste stawa świetnie chóru przynosi chlubę współczesnej kulturze Bułgarii.

K-5889

**ESTRADA KRAKOWSKA** zaprasza na występ węgierskiego zespołu SCORPIO.

● w poniedziałek 4 września o godz. 18 do sali Operki Krakowskiej przy ul. Lubicz 43.

Bilety do nabycia w „Filmotece”, w „Orbisie” w Nowej Hucie oraz zbiorowo w „Estradzie” przy ul. Brackiej 1.

● oraz w wtorek 5 września, o godz. 18, do Pałacu Młodzieży w Tarnowie w Hali na Gumniskach.

Bilety do nabycia w Pałacu Młodzieży przy ul. J. Krasickiego 24.

Wyrazy szczerego współczucia

**JANINIE WOJTCOWICZ-PIĘTCE**

z powodu śmierci ojca Józefa Wojtowicza

zespół redakcyjny „Gazety Południowej”

# W trosce o zwiększenie produkcji i dostaw mleka

WARSZAWA (PAP). Kształowanie właściwych relacji ekonomicznych, które muszą uwzględniać nie tylko obecną sytuację, ale przede wszystkim - wywoływać i przyspieszać pożądane zmiany, obowiązują w każdej dziedzinie gospodarki, a więc i w rolnictwie. W miarę bowiem rosnących kosztów wytworzenia w gospodarstwach rolnych, w związku z przechodzeniem na nowoczesniejsze technologie, rozbudową zaplecza produkcyjnego itp. rolnik ponosi coraz większe nakłady. Stosownie do tego muszą być kształtowane ceny skupu, na poziomie gwarantującym opłacalność produkcji i zachęcającym do jej dalszego rozwoju.

Wprowadzona zaś obecnie uchwała Rady Ministrów podwyższa cenę skupu mleka, zapewniając odpowiednią opłacalność tej produkcji, stanowi bodziec do dalszego rozwoju chowu bydła mlecznego. W efekcie powinno to wpłynąć na zwiększenie towarowej produkcji „białego surowca” i jego przetworów, a tym samym na dalszą poprawę zaopatrzenia rynku.

Podwyżka cen skupu mleka średnio o 0,50 zł za litr tj. o ponad 9 proc., zwiększa opłacalność produkcji wszystkim gospodarstwom, przede wszystkim jednak tym, które podnoszą poziom hodowli zapewniają dostawy surowca najwyższej jakości, zwłaszcza zasobnego w tłuszcz. Sprostanie rosnącemu zapotrzebowaniu konsumentów wymaga bowiem dalszego wzrostu dostaw takich przetworów jak m. in. masło, śmietana, twarogi. W tym celu dokonano zmiany proporcji cen skupu między mlekiem zaliczanym do poszczególnych klas. Np. cena skupu mleka najwyższej jakości - klasy „A” będzie o 0,75 zł za 1 litr wyższa od ceny mleka niższej jakości zaliczanej do klasy „B”. Natomiast cena skupu mleka najmniej wartościowego - klasy „C” będzie niższa o 0,70 zł za 1 litr aniżeli mleka klasy „B”.

Wprowadzona zaś obecnie uchwała Rady Ministrów podwyższa cenę skupu mleka, zapewniając odpowiednią opłacalność tej produkcji, stanowi bodziec do dalszego rozwoju chowu bydła mlecznego. W efekcie powinno to wpłynąć na zwiększenie towarowej produkcji „białego surowca” i jego przetworów, a tym samym na dalszą poprawę zaopatrzenia rynku.

BARBARA TOPCZEWSKA (PAP)

# Sesja Rady Narodowej m. Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wolań Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej - Komitetu, którego naczelnym z zadaniem będzie ujawnianie negatywnych zjawisk występujących w rozmaitych dziedzinach naszego gospodarstwa i społecznego życia; nieopłacalność, partycularność, zniechęcenie do pracy, niechęć do podejmowania trudnych zadań - to te zjawiska nie masowe - nie mogą być jednak tolerowane. Przewodniczącym WKKS został sekretarz KK PZPR Jan Gluza. Funkcję jego zastępcę powierzono: Tadeuszowi Gruszcze (sekretarz KK ZSL, radny RN m. Krakowa), Leonowi Pankaninowi (członek Prezydium KK SD) oraz Marianowi Smudze (wiceprzewodniczący KRZZ).

Wyróżniającym się w działalności społecznej radnym i członkiem komisji podczas obrad sesji wręczono odznaczenia Państwowe. Złotym Krzyżem za usługi udekorowano Władysława Franca, Janinę Kaluzną, Genowefę Osębkę, Ferdynanda Rzeszutko, Kazimierza Trele-

# Czy chłód i deszcze wpłyną na efekty zniw?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) zwolił to na przewiel i nawet lekkie osuszenie. Zresztą nawet w tych warunkach, w czasie przejaśnień, najlepiej zbroże - jakże konsekwencje niesie „porastanie”? Zbroże nie daje się już do siegnięcia, tylko wyłączenie na makę - ale o mniejszej wartości - oraz na paszę. Do przedwzrostu udatowanie nie było niebezpiecznym „porastaniem”, ale u wczoraj ze względu na ciepło i dużą wilgotność ta możliwość istnieje.

Na temat przebiegu zniw w woj. tarnowskim mówi wice-wojewoda Franciszek Rachwał: „Bardzo niepokoi nas to, że połowa zbroża znajduje się na polach i moknie. Ostatnie dwa dni, z wyjątkiem czwartku, były o-

# Chemicy w mundurach zapraszają

(Inf. wł.) W najbliższą sobotę - 2 września o godz. 10 na placu Matejki w Krakowie odbędzie się uroczysta promocja absol-

wentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Chemicznych im. Stanisława Ziała.

Jak co roku Komenda Szkoły zaprasza na tę podniosłą dla żołnierzy uroczystość - mieszkańców Krakowa. Po uroczystości odbędzie się deflacja. W programie jest także zwiedzanie Szkoły. (ep)

# Dalsze szczegóły uprowadzenia samolotu PLL „LOT”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) minutowy wyładował na lotnisku Schoenefeld w stolicy NRD. Samolotem przyjechało 18 pasażerów w tym wszyscy Polacy. Pozostali pasażerowie przetransportowani zostali z Berlina Zachodniego autobusem Interflug.

mi ambasady PRL w NRD i przedstawicielem PLL LOT i po krótkim odpoczynku wystartowała do lotu powrotnego do kraju. Wyładowała na lotnisku Okęcie o godz. 21.16.

Polskie władze badają okoliczności w jakich doszło do uprowadzenia. Po zakończeniu dochodzenia władze polskie wyślą w wiadomości o ekstradykcji porwany.

# Czytajmy prasę radziecką

PRENUMERATĘ NA ROK 1979 PRZYJMUAJĄ: - ODDZIAŁY PRZEDSIĘBIORSTWA UPOWSZECHNIANIA PRASY I KSIĄŻKI RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH” - URZĘDY POZTOWE - KLUBY MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI

# Komunikat DRKP w Krakowie

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Krakowie uprzejmie informuje i równocześnie przeprasza, że w związku z pracami torowymi w dniach 31 sierpnia, 1 września oraz od 4 do 8 września br. nastąpi przerwa w ruchu pociągów na odcinku Kraków Batowice - Kraków Nowa Huta, w godzinach od 8.05 do 14.05.

W związku z tym pociąg nr 916/915 rel. Kraków - Niepolomice odjeżdż z st. Kraków Gł. godz. 11.46, przyjeżdż do Niepolomice godz. 12.55, kursować będzie drogą okrężną przez Kraków Płaszów - Podgórze, natomiast pociąg nr 936 rel. Niepolomice - Kraków, planowy odjeżdż z st. Niepolomice godz. 12.45, przyjeżdż do st. Kraków godz. 13.15, kursować będzie normalną trasą z 39-minutowym postojem na stacji Kraków Nowa Huta. K-5871

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## Irena Szewińska brązową medalistką kolejną barierę ludzkich możliwości

Pomyślnie dla Polaków rozegrał się trzeci dzień lekkoatletycznych mistrzostw Europy. Z siódmymi startującymi sześciu lekkoatletów zakwalifikowało się do dalszej walki. Biegi eliminacyjne na dystansie 100 m ppł były pokazem umiejętności polskich poletek. W serii pierwszej triumfowała G. Rabstyn - 12,94, w serii trzeciej zwyciężyła siostra rekordzistki świata Elżbieta - 13,20, a L. Langer (13,13) zajęła w swym biegu drugie miejsce za Kier (NRD) (12,85).

Od pierwszych metrów biegu Koch naruciła bardzo ostro przewagę nad rywalkami. Za jej plecami zaczęła walkę o medalowe pozycje toczyły I. Szewińska, Ch. Brehmer i M. Kulczunowa (ZSRR). Rekordzistka świata utrzymała ogromne tempo biegu i minęła linię mety uzyskując jako pierwsza kobieta na świecie czas poniżej 49 sekund. Rezultatem 48,94 Koch przełamała kolejną barierę ludzkich możliwości.

Bardzo dobrze spisali się również sprinterzy. Z Licznicki zajął pierwsze miejsce w swej serii eliminacyjnej z czasem 20,52, a L. Dunecki (21,01) był w biegu eliminacyjnym drugi za złotym medalistą na 100 m P. Menęga (20,70). Miłą niespodzianką sprawiła Bielczyk która w eliminacjach 200 m zajęła - III miejsce i ustanowiła rekord życiowy rezultatem 23,40.

800 m mężczyzn: 1. O. Beyer (NRD) 1:43,80, 2. S. Ovet (W. Brytania) 1:44,10, 3. S. Coe (W. Brytania) 1:44,80.

400 m kobiet: 1. M. Koch (NRD) 48,94 (rek. świata), 2. Ch. Brehmer (NRD) 50,38, 3. I. Szewińska (Polska) 50,40.

Skok wzwyż kobiet: 1. Simeoni (Włochy) 201 m (wyr. rek. świata), 2. Ackermann (NRD) 199, 3. Holzapfel (RFN) 195.

400 m ppł mężczyzn: 1. Schmid (RFN) 49,51, 2. Stukalov (ZSRR) 49,72, 3. Archipenko (ZSRR) 49,77.

Dobrá passę polskich lekkoatletów kontynuowała B. Blechacz, która w eliminacjach rzutu oszczepem w trzeciej kolejce uzyskała 57,78 i zakwalifikowała się do finału.

W pierwszym półfinale biegu na 400 m mężczyzn bardzo dobrze pobiegł J. Pietrzyk, uzyskując czas 46,27 i wyprzedzając o 1 setną sekundy faworyta gospodarzy K. Kollara. Nie powiodło się R. Polasowi. Zajął on dopiero 6 miejsce.

Rzut dyskiem kobiet: 1. Jahl (NRD) 66,98 m, 2. Drees (NRD) 64,04, 3. Gorbaczowa (ZSRR) - 63,58.

800 m kobiet: 1. Prowidochina (ZSRR) 1:55,8 min., 2. Muszta (ZSRR) 1:55,8, 3. Rigel (ZSRR) 1:56,6.

Dziś wieczorem: Griebentou (ZSRR) - 8340 pkt.; Thompson (Wlk. Bryt.) - 8289; Stark (NRD) - 8208.

**Pilkarze już w Warszawie**

W czwartek po południu wrócił z Helsinek do Warszawy polski zespół piłkarski i odbył pierwszy po przylocie trening. Do drugiego przylotem z Nowego Jorku: Z. Boniek i G. Lato. Nasi zawodnicy dobrze zniesli pojedynki w Helsinkach i nie narzekają na większe dolegliwości. Wciąż jednak skutki kontuzji odczuwa A. Nawalka i S. Terlecki.

**K. Toporowicz - rektorem AWF**

W związku z wpływem drugiej kadencji rektorskiej dotychczasowego rektora krakowskiej AWF prof. dr hab. Stanisława Pańka, przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu - M. Renke mianował nowym rektorem uczyłnicę doc. dr. Kazimierza Toporowicza.

## III runda Pucharu Polski

W niedzielę rozegrana zostanie pierwsza seria pojedynków III rundy piłkarskiego Pucharu Polski. W kilku spotkaniach dojdzie do ciekawych konfrontacji rutynowanych II-ligowców z zespołami niższych klas. Szczególnie gościć będzie renomowana Lechia Gdańsk, która zmierzy się tam z miejscowym Wielonem. Do Nowej Rudy, na mecz z tamtejszym Piastem, wybierają się Górnik Zabrze, Wistła Dębica wybierają się do Czarnych Żywiec. Zainteresowanie spotkaniami jest olbrzymie.

**Akademickie mistrzostwa**

W rozgrywkach Międzynarodowych Akademickich Mistrzostw w piłce ręcznej uzyskano wyniki: Grupa I - AZS Kraków - FNSU Francja 24:28, AZS Białystok - AZS Wrocław 16:19, FNSU Francja - ADH RFN 22:13. Prowadzi Francja 4 pkt.

Grupa II - AZS Gorzów - Akademik Sofia 19:20, AZS Wwa - Uniwersytet Craiova Rumunia 20:24, AZS Katowice - AZS Poznań 16:21, AZS Gorzów - Uniwersytet Craiova 21:25. Prowadzi Craiova Rumunia 6 pkt.

**Remis rywali Wisły**

Przebieg krakowskiej Wisły w Pucharze Europy: zespół FC Bruegge spotkał się w pierwszym meczu ekstraklasy piłkarskiej swego kraju z zespołem Brechem ST. Mecz zakończył się remisem 1:1.

**Siatkarki przegrywają**

W półfinalowym pojedynku Mistrzostw Świata w siatkówce kobiet Polki przegrały z zespołem Bułgarii 1:3 (15:4, 11:15, 6:15, 9:15). Tylko w pierwszym secie Polki potrafiły zademonstrować siatkówkę na wysokim poziomie. Potem na boisku panowały już niepodzielnie przeciwniczki.

**Sukces krakowskiego juniora**

W Poznaniu na mistrzostwach Polski juniorów uczeń szkół technicznych WSK Waclaw Pilek (Cracovia) zdobył tytuł mistrza Polski w rzucie młotem wynikiem 60,44 m.

**Śmiertelny wypadek na boisku**

Do tragicznego wypadku doszło na boisku w Budapeszcie podczas meczu pucharu Wegier między piłkarzami Spartacusa a Malevem. Bramkarz Spartacusa - Staller po obronie silnego strzału nie podniósł się już z murawy. Lekarz stwierdził zgon.

**St. Majorek w Luksemburgu**

Tarnowianin, były trener kadry narodowej polskich piłkarzy ręcznych - Stanisław Majorek - wyjechał do Luksemburga, gdzie będzie szkolił reprezentację, szczytności tego kraju, przygotowując ją do mistrzostw świata gr. „C”.

**Niedziela na Zarabiu**

Zarząd Krakowski ZSMP wspólnie z Urzędem Miasta i Gminy Myślenice organizuje 3 wznawia imprezę rekreacyjno-kulturalną p.n. „Niedziela na Zarabiu”. Część sportowa imprezy odbędzie się w godzinach 10.00-15.00. Program obejmuje turnieje piłki siatkowej, ringu, tenisa, kometki, biegi w workach, wielobój rodzinny i wyścigi rowerowe.

**W kilku wierszach**

W obecności 50 tys. widzów rozegrany został w East Rutherford mecz piłkarski, między zespołem Cosmos Nowy Jork, a drużyną złożoną z czołowych piłkarzy „Mundial-78”, występujących pod firmą „reszty świata”. W drugim tie grał trzech Polacy: Deyna, Lato i Boniek. Spotkanie zakończyło się remisem 2:2 (0:1).

**Wycieczka na mecz FC Bruegge - Wisła**

Klub Kibica „Wisły” organizuje wycieczkę samolotową na mecz o Puchar Europy: FC Bruegge - Wisła. Odlot z Krakowa 11 września ok. godz. 18.00 przylot do Krakowa 14 września w godzinach popołudniowych. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Biuro Turystyczne „Turysta”, plac Szczepański.

**Sztafeta do Oświęcimia**

Związek Zawodowy Metalowców i Rada Okręgowa „Mera-KFAP” organizują dziś sztafetę motorową do Oświęcimia. Zbiórka motorowców przy ul. Skarbowej, przejazd do Oświęcimia. W obzbie zajęcia uczestnicy sztafety złożą wiązki i wianki kwiatów pod pomnikami w Oświęcimiu i w Brzezinie.

**Kalendarzyk sportowy**

Piłka nożna: Cracovia - Polonia Bytom, sobota, godz. 16.

Lekkoatletyka: Stadion GTS Wisła - mityng „Białe Gwiazdy”, godz. 10.30.

Samoloty: międzynarodowe, rajdowo-nawigacyjne mistrzostwa Polski, lotnisko na Pobiedniku, sobota, godz. 13.00, niedziela, godz. 10.00.

Piłka ręczna: Hala AZS przy ul. Piastowskiej, międzynarodowe zawody, piątek, sobota, niedziela.



wił Hitler do wyższych dowódców wojskowych 22 sierpnia 1939 r. w Obersalzbergu — W tym celu przygotowalem, na razie tylko na wschodzie, moje oddziały Totenkopf, rozkazując im zabijać bez miłosierdzia i bez litości mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy. Tylko w ten sposób zdobędziemy przestrzeń życiową której potrzebujemy... Polska zostanie wyludniona i skolonizowana przez Niemców. Badźcie twarde i bezwzględni, działajcie szybko i brutalnie! Amizet! inni... Zagłada Polski wysuwa się na pierwszy plan... Jeżeli wybuchnie wojna na zachodzie, zagłada Polski także pozostaje zadaniem pierwszoplanowym.

**OBLAKANCZY PLAN** wyniszczenia narodu polskiego urzeczywistniany był od momentu rozpoczęcia działań wojennych. 1 września nad ranem bomby popyły się nie tylko na obiekty strategiczne. Spadły na pogrążone we śnie miasta, wsie i miasteczka. W następne dni niemieccy lotnicy dosłownie wyżywali się masakrując z powietrza bezbronną ludność, uchodzącą przed agresorem. Długo by przypominać... A zachodni sojusznicy nie czynili nic, cała „pomoc” ograniczyła się do tego, że 3 września Francja i Anglia znalazły się w stanie wojny z Niemcami.

Polska pozostała osamotniona i walczyła samotnie. Na ogromnej długości frontie, gdzie wojska niemieckie przekroczyły nasze granice od Pojezierza Suwalskiego aż po srodkowe Karpaty. Nie sprostał odpowiedzialności za losy narodu rząd sanacyjny. Kiedy kraj stał w ogniu walki, zaleszczycka szosa mknęła samochody z sanacyjnymi dygnitarzami. Tylko żołnierze polscy — uzbrojeni gorzej niż przeciwnik, pozbawieni sprawnego, przewidującego dowództwa naczelnego — dokonywali cudów bohaterstwa, z najwyższym poświęceniem bronił Ojczyznę. Jej umiłowania, wierności rozkazowi dowiedli legendarni obrońcy Westerplatte i Gdańscy pocztowcy. Na wzór żołnierzy Kościuski, kosami atakowali Niemców, zdobywając na nich karabiny, „Czerwoni Kosynierzy” Wybrzeża. Męstwem wstawili się harcerze Katowic i powstańcy śląscy. Do

tyśące zagród chłopskich oraz domów mieszkalnych w miastach.

**PDOBÓJ POLSKI** kosztował Niemcy ponad 16 tys. zabitych, przeszło 27 tys. rannych i 320 zaginionych, postradanie 993 czołgów i samochodów pancernych, 6046 samochodów ciężarowych i osobowych, 369 dział i moździerzy oraz ok. 600 samolotów. Ogółem straty niemieckie w kampanii wrześniowej wyniosły połowę wszystkich strat poniesionych przez Rzeszę na frontach zachodnich — we Francji, w Norwegii, na Bałkanach i w pierwszej fazie walk w Afryce — aż do agresji na Związek Radziecki.

Polska taka, jaka była w 1939 r., tej wojny wygrać nie mogła. Niemcy przewyższyli nas potencjałem ekonomicznym. Np. w 1938 r. wydobyleśmy węgla kamiennego w Polsce wyniosło 39 mln ton, w Niemczech — 156 mln, produkcja stali — 1,5 i 23 mln ton. Nieporównywalny był rozwój techniki i motoryzacji.

Do uderzenia na Polskę Hitler skierował ponad 1,8 mln żołnierzy, przeszło 11 tys. dział, 2800 czołgów, ok. 2000 samolotów oraz liczne okręty wojenne. Tak potężnemu przeciwnikowi mogliśmy przeciwstawić około miliona żołnierzy, 4,5 tys. dział, 700 czołgów (głównie rozpoznawczych) i ok. 400 samolotów, z których tylko część zaliczała się do nowoczesnych.

Przewaga potencjału ekonomicznego i militarna Niemiec hitlerowskich przesądziły w zasadzie o wyniku wojny oraz narzucały przez Berlin konfrontacji niemiecko-polskiej. Co gorsze, kraj nasz nie był przygotowany do odparcia napaści zbrojnej. Dość przypomnieć, że włości nie sdołano ukończyć planu „Z”, dotyczącego obrony zachodnich granic kraju. Znawcy przedmiotu podnoszą także m. in. błędy w dowodzeniu, popelniane przez naczelną dowództwo (opóźnienie decyzji, brak konsekwencji) a także uchylanie zasadzie ekonomii sił. Miała Polska znakomite jak na owe czasy działa przeciwpancerne, przeciwlotnicze i samoloty, choć w bardzo niewielkich ilościach; na domiar złego rozproszono je na całym ogromnym froncie, co uniemożliwiało uzyskanie nimi takich

ZBIGNIEW GUZOWSKI

# POLSKA WALCZYŁA SAMOTNIE...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

**O** STATNIE DNI POKOJU UPLYNĘŁY POD ZNAKIEM GORĄCZYCH ZABIEGÓW DIPLOMATYCZNYCH, W CZYM CELOWAŁY MOCARSTWA ZACHODNIE, A NA POGRANICZACH POLSKO-NIEMIECKIM POD ZNAKIEM MNÓŻĄCYCH SIĘ INCYDENTÓW GRANICZNYCH, KTÓRE WYWOŁYWAŁI NIEMCY ORAZ JAWNYCH PROWOKACJI. Największe z nich dopuścił się 31 sierpnia. Tego dnia wieczorem rzekomo polskie oddziały wojskowe wkroczyły jakoby na terytorium Niemiec i opanowały radiostację w Gliwicach. Kulisy tego rzekomego napadu ujawniono dopiero podczas procesu norwiderskiego. Rzecz się miała następująco: Grupa dywersantów, przebranych w polskie mundury zajęła radiostację, dokonała spustoszenia i po wygłoszeniu po polsku przemówienia zapowiadającego zbrojną zwycięską rozprawę z Niemcami oraz oddaniu kilku strażników, opuściła budynek, pozostawiając trupy kilku kryminalistów w polskich mundurach, na znak, że zostali zabici podczas ataku. Wiadomość o „wypadkach gliwickich”, nadana przez oficjalną agencję niemiecką, powtórzyła radiostacje wielu krajów. Natomiast radiostacja III Rzeszy zaczęła się domagać odwetu „na polskich prowokatorów”, którzy dokonali niecnego czynu w momencie, gdy „Führer czyni nadzwyczajne wysiłki, by ratować polski”. Tym sposobem Hitler wobec opinii światowej, chciał niejako usprawiedliwić zbrojną napad na Polskę, która nastąpiła 1 września o świcie. Napaść, której celem nie było hynajmniej uzyskanie korzystnej dla Niemiec korekty granicy polsko-niemieckiej, chociaż w żądaniach (tzw. zesnaczenie punktów) pod adresem Polski, ogłoszonych przez radio berlińskie 31 sierpnia 1939 r. o godz. 21 na pierwszym miejscu domagano się oddania Gdańska. Agresja przeciwko Polsce stanowiła kolejny etap realizacji ludobójczych planów ujarznienia Europy i zbudowania na podbitych ziemiach wielkiej, tysiąclatniej Rzeszy Niemieckiej.

października — atakowani z morza, powietrza i lądu, opierali się obrońcy „samotnego półwyspu” — Helu.

**W** PIERWSZYM DNIE WOJNY w Wysokiej koło Jordanowa, nacierającym od południa pancernym zagonem wroga, stanęli naprzeciw chłopci, u boku żołnierzy regularnych oddziałów.

Miano „Polskich Termopil” zyskała 720-osobowa załoga polska, broniąca odcinka „Wizna”, która pod dowództwem kpt. Władysława Raginisa 3 dni stawiała opór wojskom gen. Guderiana, liczącym 43 000 żołnierzy i oficerów. 450 czołgów, kilkaset haubic, dział i moździerzy. Gdy zabrakło amunicji skapitulowało 70 pozostałych przy życiu, a dowódca pozabawił się życia...

Wprawdzie już 9 września hitlerowski radiostacja podawały chęlnymi wiadomości o zdobyciu Warszawy, ale bohaterka stolica, broniąca przez wojsko, bataliony robotnicze i ludność cywilną dopiero 27 września zaniechała oporu. Kapituluwała — nie zdobyta, kapitulowała, ponieważ miasto doznało ogromnych zniszczeń, poniosło duże straty, szczególnie wśród ludności cywilnej, uszkodzone były wodociąg i elektrownia, brakowało żywności, kończyła się amunicja, nie było medykamentów dla tysięcy rannych... To w jej obronie, na przedpolu Warszawy poległ śmieszny żołnierz Marian Buczek, jeden z komunistów, którzy po wydobyciu się z więzienia popiepsiżyli do walki, chociaż im odmawiano broni i miejsca w żołnierskich szeregach...

Warszawa, Modlin, bitwa nad Bzurą... Jak Polska długa i szeroka nigdzie Niemcy nie wkroczyli bez walki. Aż po Kock, gdzie w dniach 2—3 października grupa operacyjna „Polesie”, dowodzona przez gen. Franciszka Kleeberga stoczyła ostatnią bitwę kampanii wrześniowej, bitwę zwycięską po której — wobec braku amunicji i beznadziejności dalszej walki — musiało nastąpić złożenie broni, o czym decyzję podjął dowódca 5. października.

W wojnie obronnej poległo ok. 66 tys. żołnierzy polskich, w tym ok. 2 tys. oficerów, ok. 133 tys. odniosło rany a 350 tys. dostało się do niewoli. W wyniku działań wojennych zburzonych lub zdewastowanych zostało setki fabryk, kopalń, hut i zakładów przemysłowych, dezorganizacji uległ transport, najeżdżano zrujnował lub spalił

efektów, jakie przyniosłoby skoncentrowanie tych środków bojowych na pewnych odcinkach i użycie ich do zamowanego uderzenia na kolumny wroga.

**Z** DANIEM HISTORYKÓW istniała szansa przedłużenia wojny, co niewątpliwie skomplikowałoby sytuację Niemiec, lecz nie było szansy jej wygrania. Na klęskę zaważył niedorozwój potencjału ekonomicznego i brak sojuszników, którzy rzetelnie wywiązałyby się z przyjętych zobowiązań. Rząd sanacyjny nie skorzystał z pomocy ZSRR, zawierzył mocarstwu zachodnim, które wbrew pozorom nie miały zamiaru „bić się o Gdańsk”, jak to określano. „Podczas kampanii polskiej — mówił w procesie norwiderskim marszałek Jodl — ciągle oczekiwaliśmy ataku ze strony mocarstw zachodnich i byliśmy bardzo zdziwieni tym, że na Zachodzie nic się nie działo. Do 1939 r. byliśmy w stanie pokonać Polskę. Ale nigdy — ani w 1938, ani w 1939 — nie byliśmy w stanie oprzeć się atakowi tych trzech państw (Anglii, Francji i Polski — przyp. zg). I jeśli nie załamaliśmy się w 1939 r. to stało się to jedynie dzięki temu, że w czasie kampanii polskiej około 110 francuskich i angielskich dywizji zachowało się zupełnie biernie na Zachodzie mając przeciwko sobie tylko 23 dywizje niemieckie”.

**Z** DANA NA WŁASNE SIŁY Polska nie uległa się przewagi hitlerowskich Niemiec. Pierwsza powieździła: NIE! Hitlerowi i jego planom podboju Europy. Poniechała opór dopiero wówczas, gdy dalsza obrona straciła sens, ale nie kapitulowała lecz została podbita, a koniec kampanii wrześniowej nie oznaczał rezygnacji z walki. Już od pierwszych dni okupacji na ziemiach polskich zaczął się tworzyć ruch oporu. Wyszła w świat z tragicznej lekcji września Polska Partia Robotnicza formułując program walki o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Nieprzypakowo też, cztery lata później, właśnie w rocznicę napaści na Polskę, 1 września 1943 r. z sielceckiego obozu wyruszyła na front I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, która stanowiła załogę ludowego wojska, tworzonego z inicjatywy polskich komunistów i patriotów, a w której szeregach nie zabrakło uczestników kampanii wrześniowej. Kościuszkowcom, żołnierzom i Armii Wojska Polskiego dane było pomóc Wroślesiu i uczestniczyć z zwycięskim finale II wojny światowej — w szturmie Berlina!

## ROZMOWA

## SOBOTNIE DIALOGI

Z MGR ANNĄ TRZEŚNIEWSKĄ

# Muzyki uczyć... już w przedszkolu

— Jest to więc tak: zamiast Pani dyrygowanie orkiestra na dyrygowanie... dziećmi, młodzieżą...

— No, niezupełnie tak. Z tym dyrygowaniem zawsze łączę się z akompaniamentem. I sądzę, że to drugie też w jakimś stopniu wykorzystuje w swej pracy zawodowej. Ale tak serio — ukończyłam rzeczywistą w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej IV Wydział, właśnie akompaniamentu i dyrygentury. A, jak pani wiadomo, kieruję Szkołą Muzyczną w Krzeszowie.

— ...Z bardzo dobrym rezultatem. Więcej gminia niesie, że jest Pani bardzo przynajmniej losami szkoły, umuzykalnianiem młodzieży, rozbudzaniem w środowisku zamiłowania do słuchania muzyki, uczestnictwa w koncertach.

— Schlebia mi ta opinia. Ale faktem jest, iż bardzo żyję problemami szkoły. Do tego stopnia, że nawet urlop najchętniej spędzabym w Krzeszowie. Bo, rzeczywiście zależy mi na ciągłym kontakcie ze szkołą. Przede wszystkim zaś na utrzymaniu wysokiego poziomu nauczania muzyki.

— Ale jak to się stało, że od akompaniamentu, dyrygentury, a więc ścisłego kontaktu z muzyką, przeszła Pani niejako do administracji, zarządzania placówką muzyczną?

— Pyta pani zapewne o to, na jakich instrumentach uczymy grać młodzież i dzieci. Otóż jest klasa fortepianu, skrzypiec, akordeonu, wiolonczeli, gry na trąbce, flecie, klaryniecie, saksofonie, perkusji no i, oczywiście, gitarze, bo ta ostatnia przeżywa ogromny renesans. Oczywiście o lekcjach teoretycznych mówić nie będziemy — uszak obowiązuje nas normalny program szkoły muzycznej.

— Sporo się mówi o audycjach prowadzonych dla przedszkoli właśnie przez waszą szkołę.

— Tak. Raz w miesiącu bowiem przyjeżdżają do nas dzieci z 13 okolicznych przedszkoli i dla nich właśnie Maria Rybacka przygotowuje odpowiedni program. Na ogół są to koncerty związane z rocznicą kompozytorską. Wcześniej do przedszkoli przesyłamy teksty piosenek do nauczenia, a potem już w trakcie koncertu dzieci poprzez zabawy poznają nowe instrumenty, podpatrują kolegów-muzyków, no i oczywiście uczą się słuchać samej muzyki. Jest to dla nas zupełnie ważne, bo właśnie te dzieci chcielibyśmy później widzieć w murach naszej szkoły — już jako uczniów.

— Z kim się łatwiej pracuje: z młodzieżą czy z dziećmi? — Na pewno z dziećmi, z młodzieżą szkół podstawowych. Bo ta ze szkół średnich nie jest już tak chłonna, pracowita. Być może, iż o



Przyznam się szczerze: o fakcie tym zdecydowałam przypadkiem. Było to tak: poprzedni dyrektor szkoły odszedł na emeryturę i nie bardzo było komu kierować placówką. Na początku czynił to kolektyw, potem mnie zaproszono na funkcję zastępcy dyrektora; po pół roku pracy na tym stanowisku objąłem dyrektorską funkcję.

— Licząc obecnie uczniów? — 240. Tyle bowiem przewiduje limit przyjęć, choć zapewne byłoby znacznie więcej chętnych. Może powiedzieć warto o tym, że uczniowie do naszej szkoły dojeżdżają aż z 25 miejscowości. Może i to, iż na 23 uczących pedagogów aż 22 dojeżdża do Krzeszowie z Krakowa.

— Wśród nich Pani również? — Tak. Bo choć 16 lat temu, gdy rozpoczynałam pracę w Krzeszowie, nawet przez myśl mi nie przeszło, że tak zwiążę się ze szkołą, to jednak stało się.

— Czy dziś żałuje Pani tej decyzji? — Skądże! Zresztą już o tym mówiłam i dodam tylko, że nawet dojazd nie są dla mnie straszne. Ale sądzę, że podobnie myśli i wielu innych nauczycieli. Bo i jakże inaczej, skoro np. dojeżdżają nie tylko do krzeszowskiej szkoły, ale do jej dwóch filii — w Nowej Górze i Zabierzowie.

— Można więc chyba pokusić się o konkluzję: praca w środowisku daje wam satysfakcję.

— Na pewno. Tym bardziej, że środowisko, w którym przyszło nam pracować wyjątkowo potrzebne zaplecze, nazwijmy to, kulturalnego. W Krzeszowie przecież nie ma ani domu kultury z prawdziwego zdarzenia, ani nawet przyzwoitego kina. A dzieci i młodzież sporo. Więc...

— ...wzięła na was spadek obowiązku uzupełnienia białej plamy na mapie kultury Krzeszowie. Co więc proponujecie młodzieży?

tych fakcie decydują dojazdy do szkół krzeszowskich, a także nauka, której jest sporo. W każdym razie powiem tak: Stawiam na dzieci.

— Tym samym porusza Pani dość istotny problem — kwestię wychowania muzycznego od najmłodszych lat. Szkoły podstawowe na tym polu mają dość poważne braki.

— To się zgadza. Czy pani uważa, że często zdarza się, iż na egzaminie wstępnym do naszej szkoły kandydat(ka) nie potrafi zaśpiewać ani jednej piosenki? Bo, nawet hymn narodowy ma przekreślić nie tylko tekst literacki, ale i melodię!

— Najwyższa pora naradzić temu złą!

— Ale jak? Nauczyciele po PWMS nie bardzo chcą iść do szkół, bo przedmiot wychowania muzycznego jest przedmiotem bez rangi. Oni po prostu wolą uczyć dzieci czy młodzież już wyselcjonowaną, na przykład w ogniskach muzycznych, jakichs sekcjach muzycznych w domach kultury. Oni chcą widocznych rezultatów swej pracy.

— Wracając do szkoły kierowanej przez Panią; mówi się, iż panuje w niej doskonała atmosfera.

— Owe klimat pracy, rzeczywiście dobrej atmosfery udało nam się stworzyć. Może dlatego, że nauczyciele mocno związani są ze szkołą. Może i dlatego, że ci, którzy u nas się uczą, wiedzą dlaczego tu trafili. To nieładnie się chwalić, ale na 22 teperocnych absolwentów 6 zdało do liceów muzycznych w Krakowie i wszyscy zostali przyjęci.

Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA

Fot. W. KŁAD

**F**IRMOWKA z nadrukiem: Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, na dole pięćdziesiąt kierownic działu kadry. I treść: „...Ob. Kozimierz N. był zatrudniony na stanowisku dmuchacza szkła. Wymieniony w wysokim stopniu opanował umiejętności zawodowe w zakresie obróbki szkła technicznego i kłtaru. Wykazywał duże zainteresowanie wykonywanym zawodem. Był pracownikiem zdyscyplinowanym, przestrzegał właściwych norm współpracy zarówno ze współpracownikami jak i przełożonymi. W okresie zatrudnienia brał czynny udział w organizacyjnych na terenie zakładu czynach społecznych. Strona etycznie-moralna opinowanego nie budziła zastrzeżeń”. Wyliczanka pozytywna, których nosicielem był 23-letni Kozimierz N. nie zmienia jednak faktu, że któregoś dnia młody człowiek zdecydował się na popełnienie ciężkiego przestępstwa, które prawnicy nazywają po prostu rozbójem.

nia alkoholu. Nie zrażony niepowodzeniem poszedł dalej w kurs. Także „okazja” dojechał do Dębna i natychmiast zawiadł do knajpy o uroczej nazwie „Zamkowa”. Personal tego lokalu nie był tak drobniawoty jak ten z restauracji w Jadownikach i Władysław K. wódkę otrzymał. Wre-

**Zderzenia Rozbój z Temid**

szcze miał już dość tego całodziennego picia i postanowił pójść do domu. Na jego drodze pojawił się jednak Kazimierz N.

Dyskusja była krótka. Młody człowiek chciał dostać pieniądze — pan starszy dać ich nie chciał. Wtedy padła groźba: „Ty sk... dawaj pieniądze, bo cię przebiję nożem”. Na potwierdzenie faktu, iż on, Kazimierz K. zartował nie lubi, wyjął z kieszeni szczyryk, rozłożył większym ostrzem i przyłożył go do brzucha pijanego męż-

czynny. Dla plastyczności całego zdarzenia napastnik przejechał ostrzem przez klatkę piersiową.

Gdy Władysław K. poczuł na swoim gardle zimną stal przeszła mu ochota na „zarty”. Dał pieniądze. 3.900 złotych. Zadowolony z łupu młody człowiek oddał się w noc, a poszkodowany był na tyle jeszcze przytomny, że zdolał jeszcze wrócić do knajpy, opowiedzieć o swojej przygodzie i zawiadomił MO.

**POSZUKIWANIA** prowadzone przez milicję nie trwały długo. Wkrótce posterunek MO w Dębnie zatrzymał Kazimierza N., a prokurator w stosunku do podejrzanego zastosował areszt tymczasowy. Gay 23-latek znalazł się za kratkami przypominając sobie nagle, że ma chorą żonę, że jest ojcem, że chce kupić sobie gospodarstwo rolne i żyć tak jak żyć należy. Dlatego bardzo prosił pana prokuratora, aby z celi go wypuścił i pozwolił odpowiedzieć z tzw. wolnej stopy. Pan prokurator prośby wysłuchał, negatywnie się jednak do niej odnosił i sporządził akt oskarżenia.

Sąd Wojewódzki w Tarnowie, który rozpatrywał sprawę rozbójco popełnionego przez Kazimierza N. uznał winę tego ostatniego za udowodnioną i skazał „rozbójnika” na 5 lat pozbawienia wolności pozbawiając skazanego także praw publicznych na okres lat 5.

NA OGŁOSZONYM wyroku nie kończy się sprawa spotkania Władysława K. i

JANUSZ HANDERK

**NA** KLATKĘ SCHODOWĄ ZJAWIAM SIĘ RÓWNOCZEŚNIE Z WERSALKĄ. JEST ELEGANCKA, SREBRNO-BEŻOWA I PACHNIE SKLEPEM MEBLOWYM. Na ramionach kilku młodych mężczyzn pokonuje opornie wąskie zakrety półpięter. Idę za nimi, coraz bardziej pewna, że to urządzają się właśnie „moi” Hajdugowie.

I rzeczywiście. W drzwiach mieszkania na IV piętrze witamy się nad nowym meblem. Podwójna radość i podwójne zdziwienie. Widzimy się po raz pierwszy, odtąd znalazł się tylko z listów. I trafiam akurat na tę wersalkę, widomy znak zmiany, która jednak w tym domu nastąpiła.

**W**CHODZIMY do środka. Ściany obłożone świeżym oranżem (w kratkę), w kącie bateria weków z borówek i truskawek („tata lubi koło tego robić”), bukiet sztucznych róż pod telewizorem i wycpany bażant na kredensie, polskujący liliowymi piórkami Nowy mebel ładuje w samym środku tego dobytka.

— Ależ to Marysiu nam się nie pomieści — wola mąż, wycierając spoczone czoło wierzchem dłoni. Jest w tej jego pierwszej reakcji pozostałość niedawnych, ale dokuczliwych czasów, gdy cała rodzina mieszkała na kilku metrach kwadratowych. Czy chcę zobaczyć ten dom, sko-

ro już jestem w Dąbrowie? Proszę, pojedźmy tam.

Oto stylowa, ale rozlatująca się ze starości chata, mieszkanie w małej kuchence z myszami pospolu, z romantyczną fasadą dzikiego wina, obrastającego ściany ganku. W tej tu szpiegieli mieli Hajdugowie węgiel i pokrywę pod białym parapetem, przy którym, stojąc pół życia przy oknie, wychował się ich najstarszy, obecnie 3-letni syn. Wiesio. Patrzył na autobusy hamujące na przystanku przedmieścia, po to aby zabrać pasażerów i jak najszybciej odjechał sprzed białego okienka i parkanu krzącającego wielkie paprocie i wagi z nich sterujące oraz białe dróżki w głębi szczytów. Inne formy życia praca nie były dziecku znane — z braku miejsca Izba, obok pieca kuchennego mieściła jeszcze leżankę i łóżeczko młodszego dziecka. Miejsca do chodzenia nie było. Oglądając to lokum z perspektywy tamtego czasu czuję, że listy Hajdugów

zalegające teoreknie nabierają właściwego ciężaru.

„Jestem samotni, nikt nas nie chce odwiedzić, bo ani się przepisać nie ma gdzie, ani usiąść czy zjeść. Talerze trzymamy na kolanach. Już przeszło trzy lata tak jest. Wiedza o tym ludzie, ale czy tego to obchodzi? Każdy ma swoje sprawy. Każdy chce mieć jak najlepsze warunki. Ale dlaczego nikt nie chce pomóc tym słabym?”

**C**ZAS miał Władę lokalnie nie dawaly odpowiedzi na to retoryczne pytanie Nadszedł list następny. — „Jestem zamłnana. Cztery miesiąc w trzeciej ciąży. Nikt o tym nie wie. Boję się tej chwili, kiedy będzie to widoczne, co będą mówić ludzie. A przecież stracił nie odważyłbym się i nigdy bym sobie tego nie wybaczyła. Gdzie ja to dziecko połóżę, jak się urodzi, przecież już mąż śpi na podłodze z głową na progu i zajmuje całe wolne miejsce”.

Listów było więcej. Opisywały wędrowkę po urzędach, wizyty komisji skorych do współczucia i poucen, ale do niczego ponadto. No, komisje dysponowały jeszcze słowami zdziwienia, pod którymi płytko leżał moral: „Jak mogliście w takich warunkach, kto to widział, tu nie ma nawet gdzie stanąć, a wy — tracie dziecko!”

Nie ma sensu wracanie do przeszłości po to, aby opisywać droge brzemiennej kobiety po urzędach, jej obolałe nogi, dnie, kiedy jakichkolwiek złudzeń zabrakło, obietnice, w które przy najlepszej woli trudno było wierzyć. Każdy dzień — jak napisała — przychodził z lekkiem, zaczęła bać się ludzi i żeby nie trafić do domu obłąkanych. Wreszcie mur niemożności ustąpił. Zdecydowały się bliźniaki narodziny...

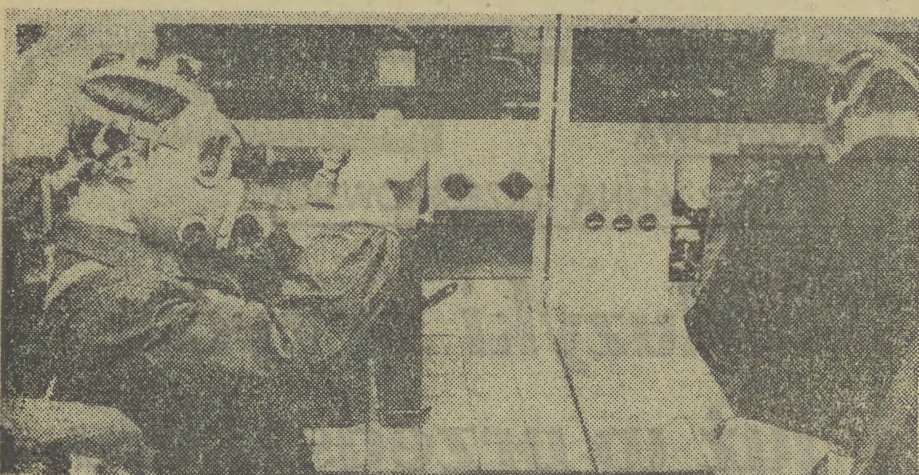
Teraz możemy wspominać o tym już z innej perspektywy. Wracamy na osiedle, wspinając się na IV piętro do mieszkania z kuchnią, łazienką i balkonem, na którym chwiała się astry w skrzyneczce. — Nic nie da się porównać z posiadaniem własnego mieszkania — mówi pan domu i z satysfakcją zerka na pokój parady. No, nareszcie spełniło się trochę — kwituję pierwszy etap dokonania. — Marysi! A dalaś już cukier do kawy?

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)



EWA OWSIANY

# TEN KROK DO SZCZĘŚCIA



Z roku na rok wszyscy oficerowie Ludowego Wojska Polskiego pogłębiają zdobyte wcześniej wiadomości, podnoszą swe kwalifikacje zawodowe. Chemicy muszą im dorównać. W 1965 roku zapada więc decyzja o przejściu z 2- na 3-letni okres nauki. Do programu wprowadza się nowe, dotychczas niezamiane tej szkole przedmioty — wyższą matematykę, chemię fizyczną, analityczną, organiczną, fi-

wych mundurach — moment. 9 listopada 1955 r. Rada Państwa nadaje Oficerskiej Szkole Obrony Przemysłowej sztandar — jako symbol niezłomnej wierności dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, honoru, męstwa, siły wojennej i tradycji. Sztandar ufundowany przez społeczeństwo Krakowa był wielkim przeżyciem dla szkoły.

EDMUND PIEKARZ

# MŁODA — Z TRADYCJAMI

ZYLISIE Z NASZYM MIASTEM NA DOBRE, NA ULICACH KRAKOWA SPOTKAMY ICH OD 1954 ROKU MŁODZI, ROŚLI, WYSPORTOWANI, INTELIGENTNI, SYMPATYCZNI. (Taki powinien być polski oficer). W charakterystycznych mundurach. Szybko zdobyli sobie zaufanie mieszkańców podwawelskiego grodu. Bez nich nie ma dziś w tym mieście ważniejszej imprezy wojskowej, akademickiej, młodzieżowej. Podchorążowie Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Chemicznych im. Stanisława Zieli.

Coraz nowsza, coraz bardziej skomplikowana broń wymaga pogłębiania studiów także w tej dziedzinie wiedzy. I mimo że armie w zasadzie nie używają na szeroką skalę broni masowego rażenia — pokił co trzeba stałe podnosić kwalifikacje polskiego żołnierza i oficera dowódcy-chemika.

Swoją bezpośrednią rodowód krakowska szkoła wywodzi od Kursu Oficerów Służby Chemicznej, który zorganizowano w styczniu 1948 r. przy 2 Pomorskim Batalionie Miotaczy Ognia w Modlinie. W rok później KOSChem przeniesiono na Kurs Oficerów Służby Technicznej i przeniesiono do Rembertowa. W tym okresie rosła zapotrzebowanie na dobrze przygotowanych do swej służby oficerów-chemików. Wówczas to rodzi się pomysł zorganizowania szkoły, która mogłaby przygotowywać kadrę z prawdziwego zdarzenia. Był rok 1954. Na miejsce dla takiej szkoły wybrano Kraków. Lecząc się w kraju ośrodek naukowy. Pomoc wykładowców i specjalistów krakowskich uczelni dla młodej szkoły była niezbędna. Zresztą współpraca z wielu uczelniami — w tym z Politechniką Krakowską, AGH, Akademią Rolniczą utrzymuje się do dziś.

Bogate są tradycje szlaku wojsk chemicznych. Jednostki bojowe — 1 i 3 samodzielne bataliony bojowe ochrony przeciwchemicznej i 2 Pomorski Batalion Miotaczy Ognia — zrodziły się wraz z powstaniem polskich oddziałów pod Siedlcami, na ziemi radzieckiej. Wraz z I Armią szły do Berlina rozstraszając się w coraz większe formacje. Szkoleni w początkowym okresie przy pomocy instruktorów radzieckich, chemicy w polskich mundurach dobrze spełniali swe bojowe zadania.

Służby chemiczne były i potem niezbędne. Zresztą nie może się obyć bez nich żadna współczesna armia.

zykę jądrową, dozymetrię wojskową, elektronikę, socjologię, psychologię, pedagogikę i inne. Wszystko to w połączeniu z nowoczesną bazą laboratoryjno-gabinetową i specjalistycznym ośrodkiem szkoleniowym w terenie pozwala na przygotowanie wysoko kwalifikowanych kadr Ludowego Wojska.

Szkoła nieustannie się rozwija i umacnia w krakowskim środowisku. Coraz bardziej cenieni są jej wychowankowie w różnych rodzajach wojsk, w których przyszło im potem odbywać służbę. Do Komendy szkoły nabywają więc raz po raz podziękowania za wzorowe przygotowanie chemików, zdyscyplinowanych, wysoko kwalifikowanych, oddanych wojsku żołnierzy.

Nadchodzi niezmiernie ważny w życiu tej kadrze chemików w wojsko-

I kolejny, niezapomniany moment. W rozkazie Ministra Obrony Narodowej z 16 stycznia 1965 roku czytamy: „W uznaniu zasług Oficerskiej Szkoły Wojsk Chemicznych (bo taką już ma wówczas nazwę — przyp. EP) na odcinku wychowawczym i wyszkoleniu kadr wysoko kwalifikowanych specjalistów służby chemicznej rzetelnie wypełniających powierzone im zadania w imię umacniania obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozkazuję nadać imię Stanisława Zieli”.

Od tej opry podchorążowie kolejnych roczników poznają życie i pracę patrona. W skrypcie przygotowanym dla słuchaczy przez pikt. mgr. Stefana Szydłowskiego czytamy: „Stanisław Ziela, syn podtarnowskiej wsi, płomienny komunista, wybitny działacz lewicowych organizacji mło-

dzieńczych i KPP okręsu międzywojennego i czasów hitlerowskiej okupacji. Uczył chłopów jak winni kochał ziemię ojczystą i ceniał swój stan, robotników zaś — jak trzeba dzwonił sztandar walki o wyzwolenie społeczeństwa, wskazywał drogę ostatecznego zwycięstwa proletariatu”.

W 1944 r. na murach Krakowa ukazały się obwieśnienia o rozstrzelaniu w dniu 13 maja znacznej grupy Polaków. Wśród nich widniało nazwisko Stanisława Zieli. Zginął za Ojczyznę mając 41 lat.

I wreszcie najważniejszy dla szkoły akt przekształcenia w Wyższą Oficerską Szkołę Wojsk Chemicznych, który obwieściano w 1967 roku. Krakowski przybyła kolejna wyższa uczelnia.

To zobowiązuje więc w zborach uczelni, w Sali Tradycji z każdym rokiem przybywa dokumentów podkreślających coraz większe zasługi tej placówki w wyszkoleniu i pracy dla kraju, we współpracy z przedsiębiorstwami gospodarki narodowej i harcerstwem, w rozwoju pracy kulturalno-oświatowej i umosowieniu sportu. Z roku na rok rozwija się uczelnia dając Ludowemu Wojsku coraz lepsze kadry wybitnych specjalistów.

Plutonowy podchorąży Grzegorz Wesolowski w 1975 roku otrzymuje osobisty list od Edwarda Gierka: „Serdecznie wam gratuluję dobrych wyników w nauce w roku VII Zjazdu PZPR. Przyjmuję uznanie za przodownictwo w nauce i współzawodnictwo sportowe, inicjatywne Czynu Zjazdowego oraz aktywną działalność w Socjalistycznym Związku Młodzieży Wojskowej”.

W liście kierownictwa Zakładów Chemicznych „Oświecim” czytamy: „Od kilku lat trwa współpraca Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Chemicznych z naszymi Zakładami. Pragniemy w imieniu załogi Kombinatu zacieśniać i rozwijać tę współpracę, której celem jest umacnianie więzi między Ludowym Wojskiem Polskim i społeczeństwem. Wyrazem tego niech będzie objęcie patronatu załogi Zakładów nad Szkołą”.

A oto i dowód wzorowego wypełnienia obowiązków absolwenta szkoły, a zarazem pracownika — pokojowej misji. Dowódca Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej Doradczy Sił Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie pisze do Komendanta szkoły: „Z prawdziwą satysfakcją informuję, że por. Wiktor Szymalski pełniąc obecnie szczytną służbę w Polskiej Wojskowej Jednostce Specjalnej z zapałem i poświęceniem wykonuje swoje obowiązki. Wysoka dyscyplina, zaangażowana patriotyczna postawa, duża fachowość, świadomość celów i zadań oraz kultura osobista i koleżeństwo zyskały mu zaufanie i szacunek kolegów. Jest wzorem godnym naśladowania”.

W kolejnym roku szkoła zdobywa III miejsce w konkursie „Wojskowy Mistrz Gospodarności”. List gratulacyjny przekazany z tej okazji podkreśla: „Udział w konkursie „Wojskowy Mistrz Gospodarności” jest świadectwem aktywnej i twórczej realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR oraz przykładem wzorowego wykonywania dyrektywnych zaleceń ministra obrony narodowej”.

Długo jeszcze można by cytować pisma o podobnej treści.

— One cieszą, ale zarazem zobowiązują — dodaje komendant Szkoły, pikt mgr inż. Józef Korecki. — Ale przecież tego wszystkiego nie uzyskalibyśmy bez wysiłku nas wszystkich — kadry i słuchaczy, bez wielkiej pomocy rektorów i wykładowców krakowskich uczelni. Ich wielkie doświadczenie, duża wiedza i serdeczność są wprost nieocenione...

Wizyta w najmłodszym uczelni Krakowska dobiega końca. Jeszcze tylko krótko widać na rejon zajmowany przez szkołę. Wszędzie ład i idealny porządek. Dużo zieleni i kwiatów, estetyczne otoczenie. Dobięga końca prace związane z przygotowaniem do jubileuszu — 30-lecia szkoły. Uczelnia i pomocnicze zabudowania są odświeżane. Jubileusz powitają w odświętnej gali.

## PANUJE DOŚĆ POWSZECHNE PRZEKONANIE — J CHYBA SŁUSZNE — że muzyka ma dobroczynny wpływ na zdrowie i samopoczucie człowieka, kołnierzy „łagodzą obczaje”. Tak, ale historycy medycyny, m. in. dr Roman Dzierżanowski, twierdzą, że odnosi się to przede wszystkim do odbiorców utworów muzycznych.

Sami kompozytorzy, ludzie bardzo wrażliwi, o słabej posturze chorowali często i na rozmaite przypadłości. Wiele z nich kończyło się śmiercią wielkich twórców.

stawał uległ przeziębieniu, które spowodowało zapalenie płuc. Była to jego ostatnia choroba. Niektórzy kompozytorzy przeczuwali zbl-

# Na co umierali KOMPOZYTORZY?

Obecnie medycyna skutecznie potrafi leczyć choroby zakaźne. Ale były one w niedawnej przeszłości przyczyną śmierci wielu kompozytorów. Jeden z reprezentantów w muzyce XX wieku kierunkiem zwanego ekspresjonizmem, Rosjanin, Aleksander Nikołajewicz Skriabin (1872—1915) zmarł w wieku 43 lat z powodu choroby na twarzy, z którym współczesna terapia daje sobie radę stosunkowo łatwo. Węgierski kompozytor Franciszek Liszt (1811—1886) w wieku 75 lat w czasie fe-

żającą się śmierć. Gustav Mahler, Austriak (1860—1911), twórca muzyki lirycznej, złożony został zapaleniem uśrzednia. W jego ostatniej IX Symfonii dopatrzyć się można elementów tragicznych, poezjania ze światem... Podobny zamysł kompozytorski u postaci trenu żałobnego odnalazł mażna u VI Symfonii Patetycznej Piotra Ilicza Czajkowskiego (1840—1893). Zmarł on w wieku 53 lat na skutek cholery, której epidemia panowała wówczas w Petersburgu. Z kolei inna choroba epidemiczna, tyfus

brzuszy, nie oszczędziła Wolfganga Amadeusza Mozarta (1756—1791) i Franciszka Schuberta (1797—1828).

Wiele ofiar pochłonęła gruźlica. Była ona przyczyną śmierci najwybitniejszych polskich kompozytorów: Fryderyka Chopina (1810—1849) i Karola Szymanowskiego (1883—1937). Na przewlekłą gruźlicę płuca chorował także Carl Maria Weber (1786—1826), kompozytor niemiecki którego „Wolny strzelec” wystawiany jest do dnia dzisiejszego przez najlepsze opery świata.

Kompozytorów nie oszczędziły też choroby będące i dziś poważnymi przyczynami zgonów. Objawy choroby wieńcowej mieli Ryszard Wagner (1813—1883), Edward Grieg (1843—1907) i Nikołaj Rimski-Korsakow (1844—1908). Na atak serca zmarł nagle w wieku 53 lat twórca opery narodowej Stanisław Moniuszko. Wiele kompozytorów zakończyło życie na skutek raka. Należeli do nich m. in. Johannes Brahms (1833—1897), Claude Debussy (1862—1918), Maurice Ravel (1875—1937).

Opisywane przytoczone przykłady nie świadczą, że wszyscy kompozytorzy umierali młodo na różnego rodzaju schorzenia. Wiele z nich, mimo barwnego i wyczerpującego trybu życia, dożyło sędzinnego wieku, jak np. nasz wielki pianista i kompozytor Ignacy Paderewski (1860—1941), czy Giuseppe Verdi (1813—1901), znakomity kompozytor włoski.

## ŚMIERĆ JANKA

MALGORZATA FORMALSKA MÓWIŁA O NIM „SYN PARTII” I „NASZE GENIALNE DZIECKO”. Sekretarz Komitetu Centralnego PPR Marceli Nowotko mawiał: „Z tego chłopca wyrosnie przywódca partii. Tylko jedna z nim bieda, za dużo rwie się do każdej akcji, zbyt dużo w nim bojowego temperamentu. Trudno go pohamować”. Nadzieje nie zostały spełnione...

Z 1 na 2 września 1943 r. nocował u rodziców Mirosława Krajewskiego, w mieszkaniu przy ul. Jasnej 16. Nocą przyszli gestapowcy. Sądził, że młodzieniec, który wpadł im w ręce jest synem Krajewskich („Pietrek”) — szef sztabu Gwardii Ludowej Okręgu Warszawa — Prawa Podmiejska. Kiedy wyprowadził aresztowanego „Kazika” na ulicę, gdzie czekał samochód ze zbrojną obławą, kopnął jednego z gestapowców i próbował uciekać. Dosięgł do sera z pistoletu maszynowego. Padł przed domem, oznaczonym numerem 22 na którym widniała dziś pamiętnikowa tablica, z napisem: „W tym miejscu zginął w walce z hitlerowcami 2 września 1943...”. Miał 24 lata.

W gimnazjum w Świącianach koło Wilna, dokąd przeniósł się rodzic z Sowlin, gdzie się urodził (jako miejsce urodzenia zwykło się wymieniać Limanowa), Janek wyróżnił się spośród grona rówieśników. Wyzwał się w samorządzie uczniowski i drużynie harcerskiej, w szkolnym kole literackim, bezpłatnie udzielał korepetycji. Przejawiał zainteresowania literaturą, poezją (sam pisał wiersze), życiem politycznym. Redagował „PISZEMY”, pismo, wydawane przez samorząd uczniowski, na łamach którego, w artykule pt. „KTÓREDEY MAMY IŚĆ?” wyrażał niepokój swego pokolenia. „... Jesteśmy na bezdrożu. Musimy szukać nowej drogi... musimy zdecydować, dokąd i któredey mamy iść... Stan starszego społeczeństwa musiał się odbić i na stanie młodzieży... nie

szuka ona rozwiązania palących zagadnień, wymagających rozwiązania. Żyje ona bez kierunku, bez wizji przyszłości. Jeżakć część jej, część, która chce myśleć i chce tworzyć, żąda wytknięcia jakiejś drogi...”. Głośna była „wojna religijna” w jaką wdał się z prefektem, któremu naraził się także gdy ten wezwał uczniów do odprawiania zbiorowych modłów na intencję „nawrócenia bładzących” — byli nimi rzekomo nauczyciele, członkowie ZNP, okrzykami mianem „wyrotowców”. Książki, który ponoło miał Krasińskiemu za że poglądy głoszone na łamach „Piszemy” odmówił podpisu na świadectwie maturalnym. Afera, którą zajęła się prasa, doprowadziła do interpeleacji w sejmie i ostatecznie Krasiński otrzymał maturę, bez podpisu księdza na świadectwie, lecz wkrótce został aresztowany pod zarzutem przynależności do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Z braku dowodów winy został zwolniony.

Dwa lata przed wojną podjął studia prawnicze w Uniwersytecie Warszawskim. O wyborze tego kierunku zdecydowało pragnienie występowania jako obrońca oskarżonych w procesach o działalność komunistyczną. Będąc członkiem Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie” tkwił w nurcie politycznym uczelni, brał udział w akcjach przeciwko endeckim bojówkarzom, w manifestacjach, pisał ulotki, był gorącym popularyzatorem idei Frontu Młodego Pokolenia. A równocześnie był najlepszym studentem. Początek agresji hitlerowskiej zastał Janka Krasińskiego w Jaworowie koło Lwowa, u rodziny. Kolejny lwowski okres życia, upłynął mu na kontynuowaniu studiów. Do Warszawy powrócił via Moskwa. 19 maja 1942 r. w składzie tzw. II Grupy Inicjatywnej, z Małgorzatą Formalską, Aleksandrem Kowalskim i Mieczysławem Hejmanem, Tu wreszcie mógł urzeczywistnić pragnienie walki ze znanym okupantem. Został łącznikiem między sekretarzem

Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej Marcelim Nowotką a radiostacją, kierował łącznością radiową KC, był członkiem Komitetu Wojewódzkiego PPR, pomagał w szkoleniu żołnierzy Gwardii Ludowej, uczestniczył w zbrojnych wystąpieniach. M. in. „Kazik” kierował słynną akcją na Komunalną Kasę Oszczędności w Warszawie. Odbrano wtedy Niemcom milion zł, ścigający ją jako kontrybucja od mieszkańców stolicy.

Po śmierci pierwszej przewodniczącej Związku Walki Młodych Hanki Sawickiej — Janek Krasiński przejął kierownictwo organizacji. I znów okazał się pełnym zapału, energią, utalentowanym organizatorem i przywódcą młodzieży. Redagował „Walkę Młodych”, był współautorem deklaracji Ideowej ZMW, wydrukowanej po jego śmierci. We wspomnieniu pośmiertnym „Walka Młodych” pisał: „Straciłmy w nim kierownika. Dziś czcimy jego pamięć. Czujemy ożywym zbrojnym. Uczył nas męstwa — walczmy twardo, uczył nas wytrwałości — wytrwamy. Zginął on, padnie jeszcze wielu, ale nie nas nie zatrzyma w polowie drogi, nie nam nie zasłoni celu, do którego dążyliśmy. Życie jego jest dla nas drogowskazem. Idziemy dalej kamienistym szlakiem, którym on nas prowadził — do wolnej Polski”. (ZG)

## Ile tygrysów żyje na świecie?

WEDŁUG danych Światowego Funduszu Ochrony Przyrody w szeregu krajach świata liczba tygrysów tak się zmniejszyła, że trzeba podejmować specjalne środki dla ich ochrony. W Indiach opracowano pięcioletni plan w ciągu którego utworzy się dwa nowe rezerwaty dla tych zwierząt. Uzupełnią one 9 już istniejących. Według danych sprzed kilku lat w tym kraju żyje ok. 1800 zwierząt, gdy jeszcze przed pół wiekiem było ich blisko 40 tys. W Nepalu uchroniło się do dziś wszystkich 100 tygrysów, w Tajlandii nawet mniej. W Indonezji na Sumatrze żyje ok. 800, a na Jawie wszystkich 5. Istnieje obawa, że na tej ostatniej wyspie lada chwila zniknie żyjąca tutaj specjalna odmiana jawańskiego tygrysa.



## Pletwonurkowie ratują zabytki archeologiczne

EKIPY pletwonurków egipskich i brytyjskich pomagają archeologom przy ratowaniu zatopionej w Nilu rzymskiej świątyni cesarza Augusta. Jest to jeden z najstarszych zabytków budownictwa rzymskiego w Egipcie o dużej wartości historycznej. Świątynia uległa zatopieniu przed kilkadziesiąt laty po spłęczeniu wody przez zapórę asuańską. Obecnie budowlę jest rozbierana, a jej poszczególne detale po odpowiednich zabiegach konserwatorskich zostaną ponownie zestawione na innym miejscu. Nurkowie sporządzają dokumentację zatopionej części świątyni oraz pracują przy wydobywaniu wielu detali architektonicznych.

## KIEDY W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH 25. SIERPNIA 1978 ROKU DRZWI KAPLICY SYKSTYŃSKIEJ ZAMKNEJ SIĘ ZA III KARDYNAŁAMI, PRZEWIDZIANO CO DO DŁUGOSCI CONCLAVE BĘDĄ WYRAŹNIE SPRZECZNE ZE SOBĄ. Liczono się z tym, że elekcja nowego papieża może być i długa i trudna, choć nie brakowało i wręcz odmiennych poglądów. Mniej wątpliwości natomiast wydawała się budzić osoba przyszłego elekta. W Rzymie przeważała opinia, że największe szanse mają kardynałowie kurialni, dysponujący z racji zajmowanych stanowisk znacznymi wpływami i poparciem określonych grup elektorów. Najczęściej wymieniano nazwiska trzech dostojników: prefekta Kongregacji d/s Biskupów, Sebastiano Baggio, przewodniczącego Sekretariatu d/s Niechrześcijan Sergio Pignedoli oraz b. prefekta Kongregacji d/s Biatyfikacji i Kanonizacji, Paolo Bertoli.

Wybór patriarchy Wenecji, kardynała rezydencjalnego ALBINO LUCIANI na następcę Pawła VI nie powinien być absolutnym zaskoczeniem — wszak jego nazwisko znajdowało się również na liście ewentualnych „papabili”, choć — trzeba to przyznać — raczej na dalszym, znacznie mniej eksponowanym miejscu. A jednak watykanologowie, przyzwyczajeni do praktyki ostatnich dziesięcioleci, charakteryzującej się powierzeniem odpowiedzialności za losy Kościoła wysokim dostojnikom Kurii Rzymskiej, kardynałom mającym wieloletni staż dyplomatyczny, mają prawo czuć się zaskoczeni. Stosunkowo szybki wybór elekta (w drugim dniu conclave, a w pierwszym dniu głosowania) skłania do zryzygowania z opinią, że rozłożenie głosów jakie padły na głównych faworytów doprowadziło do nie dającego się przewidywać impasu. Choć i tego nie można absolutnie wykluczyć, pamiętając, że podczas conclave w 1978 roku, po śmierci Piusa XII, w pierwszej turze największe szanse miało dwóch kardynałów: Ruffini i Agagianian, a na kardynała Roncallego, przyszłego papieża Jana XXIII padło wówczas tylko 7 głosów. Jednakże Roncalli uzyskał wymagana większość dopiero w 11 turze głosowania, podczas gdy Albino Luciani już w czwartej (papieżem, który „wyszedł z urny” już w pierwszej turze był Eugenio Pacelli — Pius XII, nawiasem mówiąc, zdecydowany i praktycznie nie mający konkurentów faworyt, odbywającego się 2 marca 1939 roku, conclave). Bardziej prawdopodobne jednak wydaje się przypuszczenie, że kandydatura Albino Luciani została zaakceptowana przez znaczną większość kardynałów na poufnych rozmowach i konsultacjach jakie odbywały się w okresie między śmiercią Pawła VI a conclave. Ze był on kandydatem najbardziej liczącej się grupy 26 włoskich kardynałów, któremu udzieliłi zdecydowanego poparcia elektorzy należący do centrum i... Tu już pole do spekulacji jest bardzo obszerne. Zdaniem obserwatorów (którzy, nawiasem mówiąc, nie wykazali tym razem przenikliwości), „centrum”, czyli „umiarkowani” stanowiąli na conclave największą, bo liczącą 44 osoby grupę. Liczbę kardynałów „postępowych” szacowano na 36, konserwatywistów —

na 31. Jak ułożyły się sojusze, czyje głosy zdecydowały o wyborze — oto pytania, które, być może, nigdy nie doczekają się odpowiedzi. Zresztą nie one są tu najważniejsze, choć, niewątpliwie, mogłyby w sposób pośredni scharakteryzować orientację i poglądy nowego papieża.

WYNIK elekcji wydaje się natomiast wskazywać, że większość kolegium kardynalskiego uznała, że w obecnej sytuacji Kościoła katolickiego nie jest potrzebny „polityk”, „protok” czy „dyplomata” (jak scharakteryzował sylwetki ostatnich trzech papieży jeden z kardynałów) i że na Stolicy Apostolskiej wien zasiał człowiek zupełnie innego formatu oraz odmiennego stylu działania. (Potwierdza to zresztą opinie zawarte w szeregu deklaracjach składanych przez różnych kardynałów przed conclave.)

Małżeństwo 46 otrzymuje sakre biskupa i zostaje ordynariuszem w Vittorio Veneto. W 11 lat później Paweł VI mianuje go patriarchą Wenecji, jedne z najważniejszych i najbardziej prominentnych metropolii kościelnych we Włoszech. (Patriarcha Wenecji był także, przypomnijmy, Jan XXIII). Nominację na kardynała otrzymał na konsystorzcu w dniu 5 marca 1973 roku.)

WIESŁAW MERCIK

# NOWY PONTYFIKAT

Niektóre jego wcześniejsze wypowiedzi mogą sugerować, że skłania się do wysuwania — najwyżej w okresie Soboru — postulatu rozszerzenia kolegiatości w Kościele, że jest zwolennikiem ekumenizmu — wzajemnego zbliżenia katolicyzmu i innych wyznań chrześcijańskich oraz — sformułowanej przez II Sobór Watykański, a podkreślanej (choć nie zawsze realizowanej w praktyce) przez Pawła VI zasady politycznej neutralności Kościoła.

## WYŚLAW MERCIK

jak współdziałanie ludzi o różnych światopoglądach, wywierać w środowiskach milionów katolików liczący się wpływ moralny. Stąd też pytanie: jaką linię nakreśli papież Luciani swemu pontyfikatowi może budzić uzasadnioną ciekawość.

Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie zawiera przyjęcie prezeń — wypadek bez precedensu w historii papieżstwa — podjówego imienia Jan Paweł I. Jest ono w jakiś szczególny sposób zapewnieniem, by, niemal urzędową deklaracją, że nowy papież pragnie być kontynuatorem wielkiej reformy zapoczątkowanej przez Jana XXIII i Pawła VI. Ze zamierza prowadzić Kościół katolicki kierując się fundamentalnymi zasadami przyświecającymi jego dwoim wielkim poprzednikom: „aggiornamento” — odnowy, „acomodate” — przystosowania metod działalności Kościoła do zmieniającej się współczesności oraz — „otwarcia” i dialogu ze światem.

Czy dotyczy to (gdymy owe pogłoski miały okazać się prawdziwą) również sprawy tak ważnej dla przyszłości Kościoła jak „dialog ze światem”? — Nic na razie nie daje podstaw, by kwestie tę w tymkorymku kierunku przesądzać. Natomiast, na marginesie owego pytania warto, jak się wydaje, przytoczyć fragment przemówienia wygłoszonego przez kardynała Albino Luciani podczas XIX Włoskiego Kongresu Eucharystycznego w Peszarze we wrześniu ub. roku. Nawigując do poglądów Pawła VI na stanowisko Kościoła wobec światopoglądu materialistycznego, kardynał Luciani przypominał jednocześnie, że Kościół katolicki współpracuje ze wszystkimi państwami w celu rozwiązania międzynarodowych problemów rozwoju i pokoju. „Wielkie problemy ludzkości — mówił on wówczas — są tak zwalutane i trudne, że można je rozwiązać jedynie przy pomocy wszystkich. Problemy globalne wymagają globalnych rozwiązań”.

Jest to, niewątpliwie, stanowisko, które — przełożone na język praktyki — mogłoby się spotkać z życzliwym zainteresowaniem wszystkich — używając słów Jana XXIII — „ludzi dobrej woli”.

OD LINII Vaticanum II odejść się nie da. Przynał to nawet przywódca konserwatywnego skrzydła w kolegium kardynalskim, Giuseppe Siri, oświadczając — na krótko przed rozpoczęciem conclave: „Najpilniejszym zadaniem nowego papieża będzie kontynuowanie wszystkiego, co było wielkie i pozytywne w pontyfikacie Pawła VI. Oczywiście, w miarę posuwania się naprzód, sternik koryguje kurs stosownie do wymogów chwili. Nikt nie może jednak rozpoczynać z myślą o oderwaniu się od dzieła swojego poprzednika”.

Dlatego też na jakiegokolwiek prognozy — powtórzmy — za wszelką cenę. Dopiero przyszłość pokaże, co nowy papież usna za „wielkie i pozytywne” w pontyfikatach Jana XXIII i Pawła VI.

Władza papieża w Kościele katolickim jest ogromna, ale — ograniczona władzą i wpływami Kurii Rzymskiej oraz światowego episkopatu, dalekiego od jedności w swych opiniach na najważniejsze problemy „Kościoła i świata”. Jedno jest pewne: stanowisko głowy Kościoła katolickiego w kwestiach religijnych, ale przede wszystkim — moralnych i społecznych w niemałym stopniu zdecydować może o stosunku milionów katolików do Kościoła. O jego jutrzejszej pozycji, wpływie i autorytecie.

1) Katolicki „Tygodnik Powszechny” w numerze 35, z 27 sierpnia podał błędnie, że w roku 1976, 2) Tzn. z okresu sprzed conclave. 3) Orędzie wygłoszone przez papieża w niedzielę, 27 VIII, mówi o jego woli kontynuowania przez Kościół dialogu, nie tylko ekumenicznego, o działaniu na rzecz utrwalania pokoju. (Artykuł był pisany przed opublikowaniem orędzia, W. M.)

(DOKONCZENIE ZE STR. 3)

Tak, to zupełnie inna perspektywa i wszystkie dawne zło straciło swoją podstawę. Nawet wspomnianie nie było dla niego miłością, ale w tym momencie nie umie mi określić, z jakimi uczuciami odwiedzał swoją żonę. Twierdzi, że zło szybko zapomina, a zatrzymuje się tylko na tym, co dobre. — Co będzie robił? — pyta. Czy będzie narzekał ciągle? Chciałem tylko dostać mieszkanie. Dostałem i więcej nie chcę do szczęścia. Resztę zrobi sam. Byłem tylko zdrowy, i to dla dziecka. —

No, trzeba lecieć do przerwanej pracy. Przed szkołą czeka na malowanie. Dobrze, że wersalka już jest, po południu się zdecyduje, gdzie ma stać, chyba naprzeciw telewizora. Dokonczy się też obudowa na grzejnik. Żeby było ładnie, trzeba ją jeszcze wybejzować i wylakierować. będzie podobna do szaf, taki kolor będzie miał jak one. Krzesła jeszcze brak, ale i to się zrobi, obficia już są, wszystko poszyte. A na razie — do zobaczenia!

**G**OSPODARZ znika, mały Wiesio biegnie do okna, aby jeszcze ojcowi pomachać na drogie Zostajemy we dwie z dziećmi, no i z tą jego fotografią, która stoi w kuchni na kredensie. Na zdjęciu z wojska, bardzo podkolorowanym, w podkowie szczęścia widnieje wojsk z sznurkiem generalskim na piersi. Czapa, orzełek, pod nim pełna, jeszcze dziecienna buzia i kontrastujące z jej wyrazem, zdecydowane brwi. Pod spodem girlanda róż. Na zwój pergaminu (pergamin to miał być, prawda?) własnoręczny napis: „Kochana, pamiętaj o mnie”. A na odwrocie:

Nie warto nigdy płakać i szlochać  
Nie warto nigdy marzyć i śnić,  
Lecz warto w życiu kochać pokochać  
I dla miłości kochać i żyć.

No i data. Data rozstania i data powrotu z wojska. Wierszyk, może niezbyt oryginalny, ale

jakże szczerzy i przystający do wesołego malarsza!

Oglądając tę ceną rodziną pamiętkę, myślę o tajemnicy sukcesu tych dwojga młodych ludzi. Widziałam wiele par im podobnych, mam w oczach sądowe balustradki i przewalający się przed nimi tłum rozwodzących się małżonków. Nie wytrzymał mieszkanie kątem, placu niemiowlaków, ciasnoty, ciśnienia wzajemnych pretensji. Nie spodziewali się ani szarości, ani brutalności po życiu. Nie nastawili na długi dystans.

Moi znajomi wychodzą z lat ciężkiej próby nieknieją, ufną po dawnemu. Wersalka, z której raczej wygodnie będzie oglądać powtórkę „Doktor Ewy”, przesłania im góry mozołu i próg ubogiej kucharki, jeszcze nie tak dawno służącej ojcui rodziny za podgówek. Dlaczego właśnie oni przetrwali, choć tylni innym to się nie udało?

**P**owierzam tę myśl młodej kobiecie. I nagle swoim pytaniem przenoszę ją w deszczowy dzień 20 lipca, sprzed dobrych kilku lat („ale na nas lato jak jechałymi z kościoła w Tegoborzcu”). Tato na weselu nie przyjechał, bo nie chciał córki żenić („wó-rach”), zdjęcia ślubnego też zabrakło, a początkiem gospodarstwa była jedna jedyna koidra, prezent ślubny od brata. „Wesele to jest przyjemna chwila, jest co wspominać całe życie, ale nas zaraz po ślubie zaczęło dręczyć mieszkanie — kłobiasa jeszcze raz porusza już zakazany temat. — Ach, ta moja głupia natura. Plakaliśmy noc za nocą, a rano szłam do naczelnika i nic, i kamień Wszystko do domu gryzłam w sobie...”

A jaki był mąż? Chwila zastanowienia. I nieomylna diagnoza:

— On nigdy nie tracił cierpliwości. Ja się załamylałam, on nie. On taki bardziej spokojny, nie ma tych nerwów co ja, a może on tylko nie pokazuje po sobie? Ja wiem, inny to by zabrał się i poszedł precz od placu dzieci, talerzy na kolanach...

EWA OWSIAŃ

## Ten krok do szczęścia



„Nie tracił cierpliwości”. To nam jeszcze niewiele wyjaśnia. I dopiero znajduję odpowiedź na moje pytanie w starych listach, które parstwo młodzi czytują sobie czasem dla odświeżenia uczuć. W myśli żartobliwego powiadacza męża: „jak dożyjemy starości, to będziemy wspominać...”

Na starość nie trzeba czekać. Już teraz, w chwili sukcesu, można sięgać do jego źródła. — „Kochana, bardzo ci ciężko wytrwać tu, w Koszarach w te wiosenne dni słoneczne...” — to pisze on.

— „Pierścionek kup mi z czarnym oczkiem” — to ona.

— „Barżo mi przykro z tego powodu — to znów on — że jesteś wciąż niezdecydowana, wciąż mi nie uderzysz, chociaż znamy się już czterdziści piątym miesiącem. Kochana, może to i dobrze, że ci napiszę wszystko o sobie; chce być dla ciebie naprawdę szczerym, a ty pewnie myślisz, że chyba żałuję nie postadam, lecz tylko same uady, że mam wygładzić zęgam człowieka, który kocha kobiety nie sercem, lecz passem, jest pijakiem a raczej chlapiusem, a jego przyszłość nie rokuje żadnej poprawy. Maryś, może gdybyśmy byli cały czas razem, zmieniłbyś zdanie, bo do tego czasu wszystko szło papierowym szlakiem...”

— Mój Boże — mówi ona — niech mnie pani nie cytuje. Żeby choć jakiś późniejszy list wzięła pani do ręki, bo te pierwsze takie głupie...

— „Wysłam ci ten kalendarzyk z zaznaczonym dniem wyjścia — to znów mężczy glos w tym dialogu — Przecież myślał przed siebie rzucić może mi i serio pomyśleć o przyszłości, przecież lata tak szybko leciały i ludzie się starsi robili, może znowu powiesz, że za daleko sięgam myślą przed siebie, ale piszę ci szczerze, jestem w tobie zakochany...”

Zauroczenie starymi listami trwa. Kobieta czyta je, lekko poruszając wargami. Dzieci przy niej. Z listów zrobiła się wielka sieczka. Agnieszka grzebie w niej z lubością. Ale będzie układania wieczorem!

Jeszcze album fotograficzny. Z kwiatkami. „To on robi, po robocie nigdzie nie idzie, tylko takie rzeczy dubie.” Patrzą, pod każdym zdjęciem ilustrowe i różowe kwiatki, pięknie z jakiegoś magazynu wycięte, na zdjęciach zakochani, razem i osobno, dzieci malutkie, potem większe...

**Z**TYM pytaniem czekałam do końca. Bałam się, ale jednak muszę je postawić. Jest to pytanie o trzęsie, o dziecko, o którym tyle było w listach. O dziecko noszone najpierw w najciszej konspiracji przed światem, potem ujawnione wśród lez matki i kpiniek rodziny, wreszcie docinając niewieściowskie bab w koleje i politywania urzędów. Gdzie ono jest, to najmłodszemu!

— Umarło — pada odpowiedź, naga jak ciało noworodka. Żyło dziesięć minut. Dziewczynka była, Ania. Lekarz przyszedł, polezna płakała. Widziałam, koło mnie to dziecko przemieslił, takie jakby zwiędnięte było...

Wiesio nadstawia uszu. Kobieta podejmuje wysiłek:

— Myślałam, coś nie w porządku, bo ten lekarz tak chodzi koło mnie i chodzi, jakby mi czegoś nie chciał powiedzieć, wreszcie przystąpił i powiedział: umarło. Gdyby nie ten zastryk, co mi dał na zobojętnienie wszystkiego...

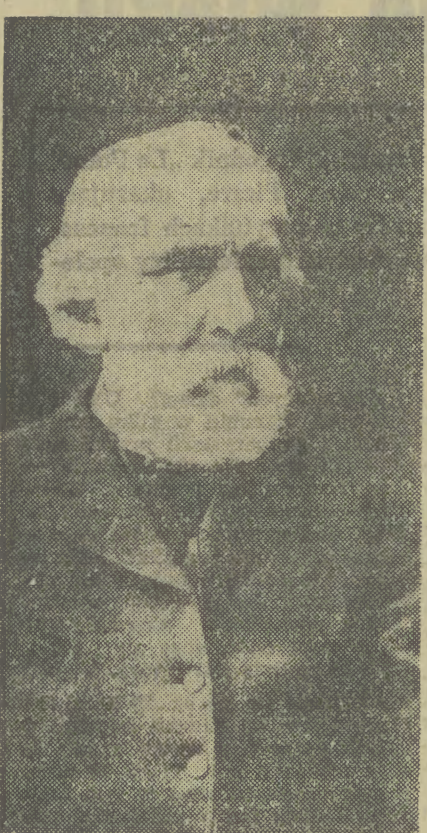
Milczy. Nie mogę się opędnąć przed myślą o dziwnej zbiedzności daty nieszczęśliwego porodu z datą zdobycia mieszkania przez rodzinę moich znajomych. Ich najmłodsze odeszło tak skromnie i bezszesniste, jakby, zrobivszy swoje, nie chciało nikomu dłużej zawadzać, ani czekać spojżenia w twarze tych, którzy krakali nad nim i jego matką.

I chyba nie tylko ja tak myślę.

— A może — kobieta wtopiona w beżowo-srebrną pościwą wersalki przesyła mi udręczone spojrzenie — a może ono tylko po to było, żeby nam dać to mieszkanie? I żeby moim starszym dzieciom było lepiej?

MACIEJ BIELECKI

## DOM TURGIENIEWA



na całym świecie dzięki jego książkom. Praktycznie wszystko, co jest w jego dziełach piękne, związane jest z tymi okolicami. Wprawdzie Paryż, Berlin, Rzym i Londyn nie były mu obce, ale spójrz — właśnie będąc takim młodym chłopcem jak z prawej strony, malował to już nieznaną artystą; takim właśnie — przyciskał Turgeniewu z berlińskiego uniwersytetu. A takim wspominają go najczęściej wszyscy — brodaty mężczyzna z myśliwską strzelbą w ręku.

Ten dom, w którym jesteśmy — jakby to nie zabrzmiało — istnieje dzięki rewolucji. Gdy pisarz umarł, jego spadkobiercy twierdzili, że był złym gospodarzem, że posiadłość nie dostarcza zysków. Wycięli całe meblowanie i wyposażenie, Spasskoje oddali w dzierżawę obcym ludziom. Zabudowania splonęły w 1906 roku. W rok po rewolucji, w 1918 roku, miejsce to stało się dwudziestym piętrowym z kolei parkiem narodowym. Od tej pory rozpoczęły się prace nad rekonstrukcją. To nie są tylko słowa. Popatrzy — trzy dni temu otworzyłmy wystawę poświęconą 160 rocznicy urodzin Turgeniewu. Pomogli nam najwybitniejsi specjaliści z różnorodnych dziedzin. Pomogli rezersta od dawną. Ze starych opisów i obrazów odtworzono część tego tego „szlachetkiego gniazda”. 25 listopada 1976 roku zostało ono uroczystie poświęcone. Wiem, że Ciebie, Polaka, to nie zdziwi, ale jest to w pewnym sensie unikalne muzeum — ściany note, a wszystko, co uwaga, stare, autentyczne turgeniewowskie. Wiekoszó mebli i biblioteki odcieciono i przesoło na rzecz państwa w 1918 roku. Przed kilkunastu laty wrócił na swoje nowo, stare miejsce.”

Pieczolowicie odtworzono wnętrza, narzucono przez gospodarza gawędziarski i nie pozbawiony anegdot monolog ułatwiający powrót do atmosfery dawno już przeczmyliwych lat... Tak się uwarło, że wlecy ludzie literatury kojarzą się wszystkim z monumentalnymi postaciami. Choćby Lew Tolstoj — w opinii ogółu istnieje jako ascetyczny starzec z bujną siwą brodą... A przecież gdy miał 23 lat, będąc pierwszy raz w Turgeniewie, wędrował po tych wszystkich pokojach na rekach. Obok młodzieńczej fanazji istniała u tych ludzi troska o przyszłość Rosji. Będąc wielkimi, często się kłócił, będąc mądrymi potrafili się pogodzić. Dom Turgeniewa otwarty był zawsze dla wszystkich ludzi pióra. W 1881 roku gościł tu znany poeta, J. Polonski. W swych wspomnieniach zanotował: — „Dawno już spałem, obudzili

nas, pożyżają nas, że przedstawią nam wybitniejszego, w jakimś sensie, ciężej się zasługującym rozgłosom — mogą oraz powinny być utrzymywane „na afiszu” niechby i przez kilka sezonów. Jako tzw. żelazny repertuar, m o d e l o w y danego teatru. Nie powinny natomiast wkroczyć się tam widowniska wpatliwej marki artystycznej oraz ideowej premiery, które „patwa” po kilku zaledwie prezentacjach i nie słonawo żadnej atrakcji dla widowni (nie mówiąc o krytyce), a są po prostu korkami do zapychania dziur w nie zrealizowanym, choć uwidoczonym

czy, pożyżają nas, że przedstawią nam wybitniejszego, w jakimś sensie, ciężej się zasługującym rozgłosom — mogą oraz powinny być utrzymywane „na afiszu” niechby i przez kilka sezonów. Jako tzw. żelazny repertuar, m o d e l o w y danego teatru. Nie powinny natomiast wkroczyć się tam widowniska wpatliwej marki artystycznej oraz ideowej premiery, które „patwa” po kilku zaledwie prezentacjach i nie słonawo żadnej atrakcji dla widowni (nie mówiąc o krytyce), a są po prostu korkami do zapychania dziur w nie zrealizowanym, choć uwidoczonym

W parku strzeliste sosny, potężne deby, skromne topole i jabłonie. Trochę z boku zbiorowa mogiła radzieckich żołnierzy. Na obeliskach 1943 rok. Dołączam dwie daty: w 1906 roku dom splonął; w 1976 roku muzeum zostało udostępnione publiczności.

W parku strzeliste sosny, potężne deby, skromne topole i jabłonie. Trochę z boku zbiorowa mogiła radzieckich żołnierzy. Na obeliskach 1943 rok. Dołączam dwie daty: w 1906 roku dom splonął; w 1976 roku muzeum zostało udostępnione publiczności.

JERZY BOBER

TEATR

## PRZED SEZONEM...

na papierze, więc oficjalnie zaplanowanym repertuarze.

**T**YLE UWAG ogólnych. Przedziśny do szczegółów. Co nam proponują teatry Krakowa na sezon 1978/79? Dodajmy: że sezon ten obejmie dwie rocznice: 60-lecie odzyskania niepodległości Polski oraz potnijna (w jednej) rocznicę, związaną z Juliuszem Słowackim — 170-lecie urodzin poety i dramaturga oraz 130-lecie jego śmierci (1809—1849), a wreszcie 70 lat patrolu nad dawnym Teatrem Miejskim. Stąd każda planówka sceniczna powinna być uwzględniona z szych zamierzenia repertuarowych przede wszystkim nasze 60-lecie, a Teatr Im. J. Słowackiego — jak przystało na przybytek sztuki imienia drugiego wieszczą — szczególnie uwagę miał poświęcić jego twórczości dramatycznej. To zna-

(reż. W. Ziętarski), bułgarski monodram Radczkowa Taniec Łazarza (J. Koczewski), Krasowskiego Układy (reż. o roku 1809) i Policję Mroka — oba utwory w reż. J. Krasowskiego. Zapowiada też współczesnych autorów polskich: Krzysztofa Szlamy (reż. J. Ziętarski) i Andrzeja Świrskiego (reż. W. Ziętarski). Zwiąże, że w repertuarze pozostają jeszcze Dany i huzary i Sprawa Dantona, Moralność Pani Dulskiej i Akropolis, a w „Miniaturze”: Wroł ludu, Cudzoziemka oraz Hamlet-70 — narzuca si refleksja, że Słowacki, przy podbórze swych granych sztuk, dość silnie zaznaczył swój potwór jubileusz, że to 60-lecie niepodległości jakoś znęło z pola widzenia teatru. Chyba, że trzeba do doszukiwać np. w samym nazwisku Dabrowskiej i poprzez preteksty jej sztuki na tle o ległych wieków...

W WIEJNAMI

**C**o 10 dni lódzka Wytwórnia Filmów Fabularnych przekazuje gotowy nowy film. Taki wniosek można by wysnuć, biorąc pod uwagę, że w tej największej w kraju „fabryce snów” w tym roku wyprodukuje się 37 pełnometrażowych filmów.

W rzeczywistości wygląda to nieco inaczej, ponieważ filmów nie realizuje się sposobem tradycyjnym i tempa nie narzuca praca maszyn... Zresztą i liczba 37 nie jest zupełnie ściśła, bowiem naprawdę powstanie w br. 15 fabularnych filmów — przeznaczonych dla kin i ponad 50 odcinków filmów telewizyjnych, które przelicza się na 17 pełnometrażowych pozycji kinowych. W każdym razie jest to produkcja imponująca, zwłaszcza jeśli się pamięta, że w latach sześćdziesiątych w lódzkiej WFFF kręcono po 12—13 filmów rocznie.

Przy takim ogromie zadań zaskakuje więc widok zupełnie pustych hal zdjęciowych. Nie, to nie wina upałów, ani sezonu urolopowego. — W filmie nie ma „ogórków” — zapewnia kierownik produkcji lódzkiej Wytwórni Halina Nowicka — po prostu, tak jak na całym świecie dzieje ukończył już w lipcu. Żniwa „nakreślają” też ekipy wspomnianego już „Sekretu Enigm”, „Placówki” i „Zamachu stanu”.

— Wiadomo, że zdjęcia do filmów realizowanych przez lódzką Wytwórnię wykonywane są w różnych miastach i najprzeróżniejszych zakątkach kraju, a nawet poza jego granicami. Ciekawe, gdzie w samej Łodzi, filmowcy kręą najczęściej? — Przede wszystkim „łapią” zdjęcia tzw. uciekające, jak to

secesja lódzka jest niezmiernie fotograficzna. Szczególnie często filmowcy goszczą w pałacu Pożnińskiego, gdzie przez wiele lat miał swoją siedzibę urząd wojewódzki, w pałacyku zajmowanym obecnie przez organizację młodzieżową, w klubie nauczyteli, szkole muzycznej, a nawet... w prokuratorze, jako że wszystkie te instytucje zajmują ciekawe architektonicznie, zabijkowe budynki. Wiele naturalnych wnętrz Łodzi, czasami „podretuszowanych” adaptowanych „grala” w „Dziejach

— Białe żniwa” według opowiadania Lwa Tolstojego, który inne zdjęcia ukończył już w lipcu. Żniwa „nakreślają” też ekipy wspomnianego już „Sekretu Enigm”, „Placówki” i „Zamachu stanu”.

— Wiadomo, że zdjęcia do filmów realizowanych przez lódzką Wytwórnię wykonywane są w różnych miastach i najprzeróżniejszych zakątkach kraju, a nawet poza jego granicami. Ciekawe, gdzie w samej Łodzi, filmowcy kręą najczęściej? — Przede wszystkim „łapią” zdjęcia tzw. uciekające, jak to

secesja lódzka jest niezmiernie fotograficzna. Szczególnie często filmowcy goszczą w pałacu Pożnińskiego, gdzie przez wiele lat miał swoją siedzibę urząd wojewódzki, w pałacyku zajmowanym obecnie przez organizację młodzieżową, w klubie nauczyteli, szkole muzycznej, a nawet... w prokuratorze, jako że wszystkie te instytucje zajmują ciekawe architektonicznie, zabijkowe budynki. Wiele naturalnych wnętrz Łodzi, czasami „podretuszowanych” adaptowanych „grala” w „Dziejach

— Białe żniwa” według opowiadania Lwa Tolstojego, który inne zdjęcia ukończył już w lipcu. Żniwa „nakreślają” też ekipy wspomnianego już „Sekretu Enigm”, „Placówki” i „Zamachu stanu”.

— Wiadomo, że zdjęcia do filmów realizowanych przez lódzką Wytwórnię wykonywane są w różnych miastach i najprzeróżniejszych zakątkach kraju, a nawet poza jego granicami. Ciekawe, gdzie w samej Łodzi, filmowcy kręą najczęściej? — Przede wszystkim „łapią” zdjęcia tzw. uciekające, jak to



**O**TO MAMY NOWY SEZON TEATRALNY! WYKRZYKNIK, POSTAWIONY NA KOŃCU TEGO ZDANIA, JEST — Z MOJEJ STRONY — NIE TYLKO PEŁNYM ZADOWOLENIEM, PODNIENIEM GŁOŚU, LLE WYJAZDNIEM ZNAKIEM PISARSKIM. Nicco przekornie akcentującym, jak szkolny dzwonek, że pora wakacji się skończyła, więc czas podnieść kurtynę i odsłonić, co tam nowego za tą kurtyną ukrywa — nasze, krakowskie sceny.

No, więc sezon się zaczął. Na papierze. Większa część teatrów bowiem nadal wypooczywa. A wiąże się to, o czym kiedyś wspominałem, z przede wszystkim rozkładem urolopow, które np. w przypadku Teatru Starego trwać będą niemal do końca września. Lato się przesunęło, jesienny sezon sceniczny również. Na razie wznosił działalność Teatr Im. J. Słowackiego i jego „Miniatura”. Ale w starym repertuarze. Gdyby ktoś przypadkiem myślał, że ironizuję — muszę go o rychłej wywieść z błędnego mniemania. Po prostu, nasze podwawelskie i pod Hutą (Nowa) istniejące sceny — a także te „piwniczne” jak Cricot-2, czy pod namiotem (Teatr STU) — układają ostatnio tak swój nowy repertuar, że większość pozycji dramatycznych zajmuje w nim bardzo dawno, dawno lub mniej dawno wystawiane sztuki. Nie ma oczywiście pewności, czy w stosunku do sceny krzysztofowej Kantora, jak również sceny namiolowej Jasieńskiego można mówić w ogóle o teatrze repertuarowym? Obaj dyrektorzy i twórcy tych teatrów — jak słuchych dochodzą — raczej odwołują się od tego rodzaju określenia.

Trm niemień pozostałe teatry przedstawiają swoje plany repertuarowe z początkiem każdego, nominalnego sezonu. Przedstawiają, lecz rzadko się zdarza, by wszystkie zamierzenia zostały zrealizowane. Ba, coraz częściej dochodzi do sytuacji zgola paradoksalnych, czyli do tego, że planuje się dla samej przyjemności (?) planowania — zaś wystawia zaledwie cząstkę propozycji, resztę dostarczając spektaklami poprzedniego i poprzednich sezonów.

Trm niemień pozostałe teatry przedstawiają swoje plany repertuarowe z początkiem każdego, nominalnego sezonu. Przedstawiają, lecz rzadko się zdarza, by wszystkie zamierzenia zostały zrealizowane. Ba, coraz częściej dochodzi do sytuacji zgola paradoksalnych, czyli do tego, że planuje się dla samej przyjemności (?) planowania — zaś wystawia zaledwie cząstkę propozycji, resztę dostarczając spektaklami poprzedniego i poprzednich sezonów.

Teatr Ludowy zapowiada najwięcej polskich utworów współczesnych. Jest tu m. in. Baczyński, Gałcy, Trzebicki w jednym montażu dramatycznym (A. Bednarz), jest H. Cyganek ze współczesnym tragifarszem Stan wyjątkowy i L. Konarski Manhattan Dolny w reż. R. Filipskiego, a nawet Konrad Wallendorf Mickiewicza. Co z tego wywnioskować? Bo z pozostałości Dziś do Ciebie przyjdź nie mogę, Placówka, Romans z wodewilu, Ciekłe czasy — jedynie Bolesław Smiały-Skałka Wyspiańskiego repertuare i dramaturgie, i próby instancjonalne, warte artystycznej kontynuacji. A gdzie 60-lecie niepodległości?

Na koniec w repertuarze „Groski” miło powitać premierę Mroka Dom na granicy (dla dorosłych) w reż. dawno nie widzianej Zofii Jaremowej, i Alicję w krainie czarów (F. Leniewicz), czy Szwarz Kopuluszka (T. Walczak) i Wilkowskiego współczesną Spowiedź w drucinie (G. Dziduchowicz). Zaś z powtórek: Królów Śnieżek, Hej na smoka!, Bumbaras i Maciupka w krainie Muminków (choć to raczej bieżąca premiera). O resztę można się spierać...

Na koniec w repertuarze „Groski” miło powitać premierę Mroka Dom na granicy (dla dorosłych) w reż. dawno nie widzianej Zofii Jaremowej, i Alicję w krainie czarów (F. Leniewicz), czy Szwarz Kopuluszka (T. Walczak) i Wilkowskiego współczesną Spowiedź w drucinie (G. Dziduchowicz). Zaś z powtórek: Królów Śnieżek, Hej na smoka!, Bumbaras i Maciupka w krainie Muminków (choć to raczej bieżąca premiera). O resztę można się spierać...

Na koniec w repertuarze „Groski” miło powitać premierę Mroka Dom na granicy (dla dorosłych) w reż. dawno nie widzianej Zofii Jaremowej, i Alicję w krainie czarów (F. Leniewicz), czy Szwarz Kopuluszka (T. Walczak) i Wilkowskiego współczesną Spowiedź w drucinie (G. Dziduchowicz). Zaś z powtórek: Królów Śnieżek, Hej na smoka!, Bumbaras i Maciupka w krainie Muminków (choć to raczej bieżąca premiera). O resztę można się spierać...

**J**ESLI te zapowiedzi zostaną zrealizowane, dopiero wówczas otrzymamy właściwy obraz mierzenia sił na zamiary, iub odwrotnie. Ambicje ceny, ale same nie wystarczą. Oby znów większość propozycji nie znalazła się w następnych propozycjach następnego sezonu — powiększając kuriozalnie ilość spektakli, bez względu na ich jakość i coraz większe przedawnienie. Boć zdarzyć się może, iż teatry zamieniają nam się w muzea. Jak długo można utrzymywać „wysoką” (nie zawsze zresztą) falę, przeważnie przy pomocy przypominania własnego najlepszego (i nie) z własnej, teatralnej historii?

**M**EŹCZYNA OPUSZCZA WIEŚ, PRZENOSI SIĘ DO MIASTA, PRACUJE, ŻENI SIĘ ALE CIĄGNIE GO NA WIEŚ, DO JEJ DZIAŁKI, KTÓRA DOGLĄDA W WOLNE CHWILE PO PRACY. W sąsiedztwie jego działki mieści się apteka, w której pracuje absolwentka uniwersytetu, młoda kobieta z miasta. Mężczyzna poznaje aptekarkę i oboje zapalają uczuciem. Miłość jest piękna, romantyczna, ale mężczyzna... wraca do rodziny.

**BRONISŁAW TRÓŃSKI**

**RODZINA I... MIŁOŚĆ**

**BULGARIA**

warciu związku małżeńskiego? Na to pytanie 70 proc. ankietowanych małżonków odpowiedziało pozytywnie. 30 proc. dało odpowiedź w rodzaju... „miłość jest uczuciem przemijającym”, „uczucia się kończą”.

Na pytanie: „Czym w waszym pojęciu jest rodzina i dom?”, 84,7 proc. kobiet oraz 77,4 proc. mężczyzn odpowiedziało, że widzą w rodzinie zasadniczą wartość życia. Dla 29,9 proc. ankietowanych mężczyzn i 35,6 proc. kobiet założenie rodziny jest „społecznym dobrowolnym obowiązkiem człowieka”.

Wraca, bo tego chce tradycja. Od wieków bułgarska rodzina była i jest bardzo silnym związkiem. Oczywiście są małżeństwa nieudane, są rozwody, ale zasadniczo obraz w sprawach rodziny jest tradycyjnie ustalony.

Przed wszystkim nie spotyka się on — jak dotąd — z entuzjazmem ze strony młodych wiekiem grup ludności. Natomiast rozpowszechniony jest model rodziny 2+2, a w praktyce wśród ludzi młodych przeważa model 2+1.

**J**EDNAKŻE weale to nie oznacza stabilności modelu rodziny. Tu nastąpiły zmiany adekwatne do współczesnych zjawisk, występujących w nadal szybko uprzemysławiającej się Bulgarii.

Badania struktury rodzin, przeprowadzone w latach 1934, 1956, 1965, wskazywały ogromne zmiany modelu rodziny. Dwuosobowych rodzin było we wspomnianych latach odpowiednio 15 proc. — 18,1 proc. — 20,7 proc.; trzynosobowych 19,2 proc. — 23,4 proc. — 21,6 proc.; czteronosobowych — 17,6 proc. — 24,1 proc. — 21,1 proc.; pięciosobowych — 31,4 proc. 14,5 proc. — 10,6 proc.

Pragnę przeprosić czytelnika, że za dużo tu podałem liczb, ale myślę, że są bardzo charakterystyczne i warte przyjrzenia się.

W bułgarskiej polityce populacyjnej zmierza się do uzyskania przewagi modelu 2+3. Jak dotychczas model ten — zdaniem socjologów i psychologów — nie przyjmuje się z różnych względów.

A kiedy przychodzi na świat dziecko? Przebadano badania przyrostu naturalnego w Bulgarii wskazują, że pierwsze dziecko przychodzi na świat najczęściej w okresie dwóch pierwszych lat po ślubie. Drugie dziecko rodzi się w Bulgarii najczęściej w piątym lub szóstym roku małżeństwa, a trzecie — w dziewiątym lub dziesiątym.

Wszystkie sondy, przeprowadzone na temat populacji wskazują, że warunkiem wzrostu liczby urodzin jest nie tylko poprawa warunków mieszkaniowych, podniesienie opieki nad matką i dzieckiem (w tym zakresie niewątpliwie są osiągnięcia w Bul-



garii), ale również podniesienie poziomu przygotowania młodych do założenia rodziny.

W porównaniu do okresu przedwojennego wyraźnie podniósł się wiek kobiet wchodzących w związki małżeńskie. Tłumaczy się to przede wszystkim nową, równoprawną sytuacją kobiet w społeczeństwie bułgarskim, zdobywaniem przez kobiety zawodu, chęcią osiągnięcia pewnej pozycji społecznej, „liczenia się” w środowisku — z innymi kobietami, z mężczyznami. W tym m. in. demografowie doszukują się przyczyn niezbyt dużej tendencji wzrostu rozwodów, najczęściej notowanych w wieku 25—29 lat.

**W** CALOKSZTALCIE jednak życia w Bulgarii silnie są ogniwami rodziny. Wymowna była ankieta, przeprowadzona przez dziennik „Oteczestven Front” na temat rodziny wśród reprezentatywnej grupy młodych małżonków z różnych środowisk społecznych.

Na pytanie: „Co według was umacnia więzi rodzinne?” respondenci na pierwszym miejscu postawili miłość, na drugim — dzieci, na trzecim — wspólne interesy ekonomiczne.

„Czy sądzicie, że miłość można zachować po za-

**KOMPUTERY W KRAJACH RWPG**

**Jednolity „JĘZYK”**

**ZAWARTE PRZED 8 LATY PRZEZ OSIEM KRAJÓW RWPG POROZUMIENIE O ORGANIZACJI JEDNOLITEGO SYSTEMU KOMPUTEROWEGO DLA CAŁEGO OBSZARU WSPÓLNOTY SOCJALISTYCZNEJ PRZEWIDYWAŁO, ŻE RODZINA ELEKTRONICZNYCH MASZYN CYFROWYCH TEGO SYSTEMU SKŁADAĆ SIĘ BĘDZIE POCZĄTKOWO Z SZESCIU KONSTRUKCJI MASZYN, PRZYGOTOWANYCH PRZEZ POSZCZEGÓLNE KRAJE BĘDĄCE SYGNATARIUSZAMI POROZUMIENIA. ZADANIE TO ZOSTAŁO JEDNAK ZNAJACZNIE PRZEKROCZONE.**

**O**BECNIE jednolity system komputerowy krajów RWPG dysponuje jedenastoma typami maszyn cyfrowych trzeciej generacji, dla których skonstruowano ogółem 160 rozmiarów, ale znormalizowanych urządzeń do współpracy z komputerami (drukarki, perforatory, urządzenia pamięciowe i in.). Seryjna produkcja komputerów i urządzeń towarzyszących jednolitego systemu angażuje dziś w krajach RWPG 40 tysięcy pracowników inżynieryjno-technicznych i 300 tysięcy robotników w biurach konstrukcyjnych, placówkach doświadczalnych, fabrykach. Jeszcze większa jest armia ludzi przeszkolonych w obsłudze i konserwacji techniki komputerowej. Według najnowszych danych, liczba matematyków, programistów, inżynierów i techników zajętych przy eksploatacji komputerów we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej krajów RWPG oraz w obsłudze serwisowej — wynosi 400 tysięcy. Przewiduje się, że w początkach lat

osiemdziesiątych cała kadra bezpośrednio i pośrednio związana w krajach RWPG z produkcją i obsługą elektronicznej techniki obliczeniowej przekroczy milion osób.

Oprócz 11 modeli komputerów jednolitego systemu o średniej i dużej mocy „przerobowej”, zaprojektowano również 4 typy minikomputerów, z których dwa weszły z końcem ub. roku do seryjnej produkcji. Niezależnie od ujednoliconego „języka” programów komputerowych, uruchomiono na obszarze RWPG 15 typowych, znormalizowanych systemów elektronicznej techniki przetwarzania danych dla przedsiębiorstw. Jeden z nich opracowany został dla potrzeb wszystkich krajów-uczestników porozumienia o jednolitym systemie — przez specjalistów polskich. Jest to model komputerowego badania kosztów produkcji, pozwalającego na podejmowanie optymalnych decyzji w sensie efektywnego działania przedsiębiorstw.

**♦ FRANKFURT NAD MENEM** stał się ostatnio jednym z największych na świecie portów lotniczych. W ub. roku rejestrowano tu przylot i odlot w sumie 13 milionów podróży, ale przewiduje się, że do 30 mln w skali rocznej. Podwojenie ruchu nastąpi planowanej rozbudowie lotniska, zwiększenie ich liczby do 30 mln w skali rocznej. Podwojenie ruchu nastąpi zapewne w drugiej połowie lat 80-tych. Frankfurt n/Menem jest nie tylko lotniczym portem docelowym; również jednym z najbardziej ruchliwych ośrodków tranzytu lotniczego.

**♦ W EUROPIE ZACHODNIEJ** liczba eksploatowanych samochodów osobowych ulegnie podwojeniu do 2000 roku — takie jest zdanie ekspertów koncernu naftowego „Royal Dutch-Shell”. Oznacza to, iż po drogach zachodniej części naszego kontynentu jeździć będzie w sumie 150—160 milionów samochodów. W jeszcze szybszym tempie wzrośnie park samochodowy w krajach socjalistycznych. Zużycie benzyny jednak, dzie-

wych — do produkcji wyrobów jubilerskich, ale także do niektórych rodzajów maszyn i urządzeń (np. w przemyśle lotniczym), porcelany, w medycynie.

**♦ NOWY PRODUCENT MIEDZI** w świecie kapitalistycznym — Iran — szybko rozbudowuje ten dział górniczo-lutniczej produkcji. Kosztami ponad 1 miliard dolarów przeprowadzane są inwestycje w zagłębiu Sar Cheshmeh, gdzie są złoża rudy o łącznej zawartości 650 mln ton czystej miedzi. Są to więc pokłady zaliczane do największych na świecie. Od 1979 roku Iran produkować będzie już 120 tys. ton miedzi hutniczej rocznie, uzyskując z rud także pewne ilości rzadkiego metalu — molibdenu, służącego do wytapiania specjalnych gatunków stali. Według wstępnych danych, epublikowanych w Teheranie, eksport miedzi i molibdenu w połowie lat 80-tych wyniesie będzie 1,1 miliarda dolarów rocznie.

**ŚWIAT SIĘ KRĘCI**

ki lepszym właściwościami technicznymi nowych modeli samolotów, wzrosło do 2000 roku tylko o 50 procent — twierdzą specjaliści wspomnianego koncernu. Nastąpi również szybki proces automatyzacji obsługi na stacjach benzynowych i serwisowych.

**♦ GORNICZA PRODUKCJA ZŁOTA** utrzymuje się na świecie wciąż na prawie jednakowym poziomie. W 1977 r. w krajach poza obszarem RWPG wydobyto ogółem 964 tony złota o rynkowej wartości ponad 4,5 miliarda dolarów. Najwięcej złota wydobyto w RPA (700 ton), Kanadzie (53 tony) i USA (33 tony); kolejne miejsca zajęły (spóród większych producentów): Papua — Nowa Gwinea, Rodezja, Australia, Filipiny, Ghana, Kolumbia, Brazylia, Japonia i Zair. Około 17 proc. całej produkcji złota zużywa się do celów przemysło-

**♦ PIERWSZY RADZIECKI AEROBUS „IL-86”** rozpoczął już loty, na razie próbnie, których będzie kilkanaście w ciągu prawie dwu lat. Taki jest bowiem reżim prób technicznych, jakim podlega każdy samolot pasażerski nowej konstrukcji. „IL-86”, w którego produkcji uczestniczy również Polska — jako kooperant, będzie zabierał na pokład 350 pasażerów; jego szybkość wyniesie 950 km/godz., a zasięg lotu 5,000 kilometrów. Przewiduje się, że pierwsze regularne loty aerobusów w ZSRR rozpoczyna się w roku 1980 na liniach łączących Moskwę z Leningradem i niektórymi stolicami republik związkowych. Samoloty te otrzyma także Polska w ramach zapłaty za dostarczenie części i podzespoły kooperacyjne.



**WIESŁAWA SOKORSKA FRANCJA**

**POTĘPIENCY trzeciego wieku**

Pod takim tytułem znany francuski tygodnik „Le Point” zamieścił artykuł pióra Catherine Pierre, ukazujący wstrząsający obraz życia starców w przytułkach francuskich, będący jednocześnie świadectwem znieczulicy społeczeństwa francuskiego.

**WAKACJE** — dla jednych, okres wypoczynku, relaksu, radości. Niestety, nie dla wszystkich. Psy i starcy — jak pisze autorka — nie korzystają, we Francji z dobrodziejstw lata.

Dyrektor jednego z większych paryskich przytułków wyznaje dziennikarce: „W czasie wakacji notujemy wzrost podań z prośbą o przyjęcie osób starszych. Zdarza się nawet, że niektóre rodziny „zapominają” o swoim dzialeku, zostawiając go w naszych poczekalniach. Są jeszcze gorsze przypadki. Dr Claude Maillard opowiada: „W zeszłym roku znaleźliśmy w publicznej WC przy autostradzie południowej starą kobietę z zanikiem pamięci...”

„Tego lata po raz pierwszy Opieka Społeczna postanowiła przyjąć parę paronków z pomocą: rodziny mogą skierować na okres wakacji swoich starych rodziców lub inwalidów do czterech szpitali paryskich, które umieszczą ich w tzw. centrach kuracyjnych”.

Obo rzezuowe, praktyczne podejście do sprawy. Może rzeczywiście ludziom starym lepiej w tych warunkach niż w własnych

„kochających” dzieci? Otóż nie zawsze. Warunki w kilku paryskich i podparijskich przytułkach — jak pisze autorka artykułu — są rzeczywiście tragiczne. Duże, 30—40-osobowe sale, stan sanitarny, pozostawiający wiele do życzenia, skromne posiłki. Najgorsza jest jednak panująca tam atmosfera. Jedna z pensjonariuszek powiedziała dziennikarce: „Proszę pani, chcę się zabić. Każdego dnia jest gorzej...”

Oblicza się, że ok. 25 proc. samobójstw we Francji popełniają ludzie starzy, a trzeba pamiętać, że stanowią oni tylko 14 proc. ogółu społeczeństwa w tym kraju. Ludzie starzy najczęściej popełniają samobójstwa przez otrucie, powieszenie lub wyskoczenie przez okno.

W warunkach, w jakich muszą oni spędzać ostatnie lata, często nawet miesiące — ludzie ci mają jedną obsesję: wyjść stąd.

Co robi państwo, żeby zmienić te warunki? Niestety, niewiele. Większość zamierzeń pozostaje w sferze projektów i planów. Tlumaczy się to brakiem odpowiedniej ilości funduszy i kadry.

**TOMASZ LUER**

**LUDZIE JAKO TOWAR**

**W LATACH 60-tych** w okresie rozkwitu gospodarki najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych, import siły roboczej w Europie Zachodniej wynosił ok. miliona par rąk rocznie. Importerom powodziło się znakomicie, spali więc spokojnie.

**M**alo kto uświadamia sobie, że lata powojenne były istną wędrowką ludów, jeśli tak można nazwać masowy przepływ ludzi w poszukiwaniu pracy. Z tej sytuacji wszyscy byli początkowo zadowoleni. Kraje Europy Zachodniej i węg bogaci — bo szybki rozwój powodował ogromne zapotrzebowanie — na tanią siłę roboczą; kraje Europy Południowej i węg biedni — bo imigracja zmniejszała naciski na miejscowe puste rynki pracy, równocześnie stwarzała szansę powolnego podnoszenia się stopy życiowej części ludności.



Owa wspólnota interesów sprawiła, że w okresie sześciu, a więc w połowie obecnej dekady, liczba imigrantów w rozwiniętych krajach naszego kontynentu oceniana była na 16—17 milionów! Na czele państw znajdowała się RFN z 4 milionami gastarbeiterów, a na dalszych miejscach: Francja (3 mln), W. Brytania (2,5 mln) i Szwajcaria (1 mln). Kolejność na tej liście nie uległa do dziś większym zmianom; zmniejszyły się tylko liczby.

**P**olitka, prowadzona przez rządy krajów rozwiniętych wobec imigrantów, miała — i ma nadal — wszelkie cechy polityki rabunkowej i bezdusznej, a z punktu widzenia interesów samych importerów — także po prostu niezbyt rozsądnej, bo krótkowzrocznej. Przez lata interesowano się wyłącznie doraźnymi zyskami, lekceważąc nie tylko prawa obokrajowców lecz również konsekwencje społeczno-polityczne, a także skutki ekonomiczne formowania się potężnych mniejszości etnicznych.

Tak bowiem kilka milionów Turków czy Jugosłowian, mieszkających przez dłuższy czas w jednym kraju — tworzy de facto mniejszość narodową. Miał jest przy tym takich, którzy gęsto byłoby skłonić uważać za warunki dorodne do pielegnowania narodowej odrębności. Musiało to więc wywołać frustracje, a także doprowadzić do przestępczości zarówno wśród pracujących czasowo, jak i (przed wszystkim) wśród tych, którzy po latach postanawiali osiedlić się w nowym kraju na stałe. Kryzys ekonomiczny połowy lat 70-tych spełnił wobec tych procesów funkcję zapalnika.

**P**odniesiony w ostatnich latach problem praw człowieka dotknął głównie kapitalistycznych pracodawców. Spokojny dotąd, bowiem cichy i uległy „towar” zaczął się upominać o swoje prawa — ludzkie, narodowe, ekonomiczne. Chcąc nie chcąc rządy kilku krajów musiały wreszcie dostrzec problem i jakoś się do niego ustosunkować.

Pe dngich namysłach obłożono pracodawców jednorazowym podatkiem na rzecz „integracji imigrantów”. Prawda, jakie to humanitarne? W Republice Federalnej np. podatek taki wynosi 1 tysiąc marek od każdego zatrudnionego. Jest to śmiešno mało, skoro koszt pełnej integracji (rozumianej zreszta bardzo formalnie) wynosi co najmniej... 75 tys. marek. Podatek takiej wysokości można więc co najwyżej nazwać kiepskim żartem.

**I**migranci nie mają jednak powodów do radości. Szybko przestali się też weselić twórcy tego humanitarnego sposobu na „integrację”. Gastarbeiterzy nadal — i to coraz gwałtowniej — upominają się o ludzkie prawa w zachodnich społeczeństwach, a oca siła robocza w okresie kryzysu uwiiera jak za ciastny gorset. Rządy krajów eksportujących robotników postanowiły zaś na ludzkim towarze robić lepszy biznes, występując z żądaniem kompensaty za... korzystanie z siły roboczej, wykształconej w kraju pochodzenia.

**RUDOLF HOFFMAN SZWECJA**

**RASISTOWSKIE EKSCESY**

**WIOSNĄ BR.** w jednej ze szkół Goeteborga grupa uczniów wywiesiła flagę z hitlerowską swastyką i rozdawała ulotki, w których nawigazywano, między innymi, do eksterminacji Turków, Jugosłowian i Żydów.

**S**prawa stała się głośna i dyrekcja szkoły zwróciła się do miejscowych władz sądowych o przeprowadzenie dochodzenia. Do policji wpłynęła też skarga od obywateli miasta zarucająca autorom tej faszystowskiej demonstracji uprządzenie niedozwolonej propagandy. Zgodnie bowiem z paragrafem 6 szwedzkiego kodeksu karnego, umyślnie pobudzanie przeciwko jakiejś grupie ludności traktowane jest jako przestępstwo.

Obecnie, po kilkumiesięcznym dochodzeniu, prokurator generalny Goeteborga, Sven Säfström, zdecydował, że komisja, która prowadziła dochodzenie w sprawie faszystowskich wydarzeń w jednej ze szkół tego miasta Szwecji, ma zakończyć swą pracę. Zdaniem prokuratora w wydarzeniach szkolnych nie można dopatrzeć się publicznego pobudzania przeciwko jakiejś grupie ludności, ponieważ wydarzenia te rozgrywały się w obrębie szkoły, a nie publicznie.

Stanowisko prokuratora Säfströma wywołało krytykę zarówno ze strony niektórych dziennikarzy, jak i prawników szwedzkich. Na tym sprawa zakończyła się.

**A**bstrahując od oceny prawnej faszystowskiego czy rasistowskiego wybruku uczniów goeteborskiej szkoły, trzeba stwierdzić, że na tle wzrastającego bezrobocia, jak i zauważalnego — po raz pierwszy od lat — obniżenia stopy życiowej mas niedobitki hitlerizmu bez przeszkód rozwijają swoją propagandę w tym kraju. Hasła w rodzaju „Szwecja dla Szwedów” — gdzie 10 proc. ludności stanowią imigranci, wyróżniający się często większą pracowitością niż rodzima ludność — znajdują łatwy posłuch u mniej wyrobionych politycznie obywateli.



**DROGI KOLEGO!**

KOMENDA 13-36 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY  
w TRZEBINI, ul. FABRYCZNA 4  
wraz z DYREKCJĄ PIRPCh „NAFTOBUDOWA”  
ZARZĄD BUDOWLANO-MONTAŻOWY NR 2  
w TRZEBINI

**ogłaszają przyjęcia**

do stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy.

Warunkiem przyjęcia jest:

- ▲ ukończenie 18 lat, a nie przekroczony 22 rok
- ▲ dobry stan zdrowia
- ▲ wykształcenie podstawowe nie wyższe niż 8 klas, bądź niepełne podstawowe.

Junacy naszego Hufca pracują w Przedsiębiorstwie Inwestycyjno-Remontowym Przemysłu Chemicznego „Naftobudowa”. — Wzwyżnienie dzienne odpłatne tylko 18 zł.

Poza tym junacy otrzymują:

- ▲ bezpłatne zakwaterowanie
- ▲ ubranie robocze
- ▲ odpłatne, w 50 proc., w ratach, umundurowanie wyjściowe
- ▲ wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy.

Przychodząc do Hufca musisz spełniać trzy podstawowe warunki:

- ◇ pracować
- ◇ uczyć się
- ◇ odbywać szkolenie wojskowe w ramach samoobrony

Nauka bezpłatna. — Możliwość ukończenia Podstawowego Studium Zawodowego lub Zasadniczej Szkoły Budowlanej o kilku specjalnościach zawodowych oraz dla wyróżniających się junaków atrakcyjne kursy, jak: KIEROWCA SAMOCHODOWY, SPAWACZ.

Odbedziesz szkolenie wojskowe w zakresie samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy.

Na terenie Hufca istnieje klub, sala telewizyjna, boisko sportowe, TKKF, PTTK, LOK, PCK, biblioteka oraz sekcje zainteresowań

Przyjdź do nas, zabierając ze sobą:

- ▲ dowód osobisty, z adnotacją o zwolnieniu z ostatniego miejsca pracy
- ▲ ostatni dokument wojskowy
- ▲ świadectwo szkolne
- ▲ rzeczy osobistego użytku.

Bilety na bezpłatny przejazd otrzymasz w miejskich i wojewódzkich zarządach ZSZP.

Zgłoś się pod adresem:

— 13-36 OHP — 32-540 TRZEBINIA, ul. Fabryczna 4 — województwo katowickie.

CZEKAMY NA TWÓJ PRZYJAZD!

KOMENDA 13-36 OHP

**NAUKA — PRACA — CZEKA  
SZKOLENIE OBRONNE — NA WAS**

Zgłóście się do hufca w Bochni!

42-5 OCHOTNICZY HUFIEC PRACY w BOCHNI pracujący na rzecz Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal-3”, w porozumieniu z Wojewódzką Komendą OHP FSZMP w Tarnowie — OGŁASZA PRZYJĘCIA KANDYDATÓW, w wieku 18-24 lat, DO HUFCA STACJONARNEGO.

Jeżeli nie macie konkretnego zawodu lub nie ukończyliście szkoły podstawowej, a chcecie połączyć naukę z pracą i odbyciem szkolenia w Oddziale Samoobrony, mieć dom i oddanych przyjaciół — zgłóście się w OHP przy PBP „Budostal-3” w Bochni.

W czasie dwuletniego pobytu w Hufcu macie zapewnione:

- ukończenie szkoły podstawowej w ramach Podstawowego Studium Zawodowego a jeżeli posiadacie wykształcenie podstawowe — ukończenie dwuletniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej kształcącej w zawodach: CIESLA BUDOWLANY, MURARZ-TYNKARZ, BETONIARZ-ZBROJARZ, SPAWACZ-MONTAŻYSTA KONSTRUKCJI, OPERATOR ŚREDNIEGO, LEKKIEGO I CIĘŻKIEGO SPRZĘTU BUDOWLANEGO, MECHANIK KIEROWCA.

Junakom w Hufcu zapewnia się:

- zakwaterowanie w hotelu i ubranie robocze
- umundurowanie wyjściowe
- wysokokaloryczne wyżywienie (odpłatne w wysokości 18 zł dziennie)
- używanie innych świadczeń przysługujących pracownikom — zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie
- dobrze zarobki
- możliwość korzystania z czynnego wypoczynku w ramach sekcji sportowo-rekreacyjnych
- możliwość udziału w kółkach zainteresowań, m. in. muzycznym, plastycznym, fotograficznym itp.

Przychodząc do Hufca musicie spełniać trzy podstawowe warunki:

- pracować
- uczyć się
- odbywać szkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony zostaniecie przeniesieni do rezerwy.

Przyjeżdżając do nas zabierzcie ze sobą:

- ostatnie świadectwo szkolne
- dowód osobisty
- książeczkę wojskową
- sześć zdjęć formatu legitymacyjnego
- rzeczy osobistego użytku.

Szczegółowych informacji udzielają:

- Wojewódzka Komenda OHP FSZMP — 33-100 Tarnów, ul. Wąłowa 6/3 — telefon 35-64, 51-69
- Komenda 42-5 OHP — 32-700 Bochnia, ul. Wygoda.

MŁODZI PRZYJACIELE! Z GORY GRATULUJEMY WAM TRAFNEJ DECYZJI I PRZEMYŚLANEGO WYBORU. — DO ZOBACZENIA w HUFCU! K-5190

**Nauka • Praca • Szkolenie Wojskowe  
Ochotniczy Hufiec Pracy 17-2**

pracujący na rzecz Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „KRAKBUD”, — w porozumieniu z Komendą Wojewódzką OHP w Krakowie

**ogłasza przyjęcia kandydatów**

(mężczyzn)

w wieku 16-24 lat, do hufca szkolnego i produkcyjnego.

Hufiec i Przedsiębiorstwo zapewniają:

- 1) naukę w Zasadniczej Szkole Budowlanej, mieszczącej się na terenie hufca — w zawodach:
  - ▲ klasy dla dorosłych — MURARZ, DEKARZ, BLACHARZ, POSADZKARZ, MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH, MALARZ
  - ▲ klasy dla młodocianych — MALARZ, MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH, MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH, MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH, MURARZ, POSADZKARZ, CIESLA
- 2) wojskowe szkolenie poborowych w systemie OC — (po odbyciu szkolenia przeniesienie do rezerwy)
- 3) możliwość ukończenia szkoły podstawowej
- 4) zakwaterowanie, ubranie robocze i podręczniki szkolne
- 5) wyżywienie — (częściowo odpłatne)
- 6) ukończenie dodatkowych kursów zawodowych: — MALARZ, SPAWACZ, OPERATOR SPRZĘTU BUDOWLANEGO, KIEROWCA CIĄGNIKOWY I KIEROWCA SAMOCHODOWY
- 7) wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w budownictwie
- 8) po ukończeniu Szkoły i Hufca istnieje możliwość wyjazdu na budowy zagranicze.

W Hufcu młodzież ma możliwość korzystania z urządzeń socjalnych Przedsiębiorstwa oraz sprzętu ogólnosportowego, narciarskiego, żeglarskiego i motorowodnego. Atrakcyjne formy spędzania wolnego czasu organizuje Kadra Hufca. Na terenie Hufca znajdują boiska sportowe oraz piękny Klub „Junak”. Prężnie działają również sekcje zainteresowań: koło plastyki, koło fotografii amatorskiej, zespół muzyczny, kabaret, orkiestra dęta, klub żeglarski — (100 m od Hufca znajduje się zalew wodny „Bagry”).

Zgłaszając się do Hufca należy przywieźć ze sobą następujące dokumenty:

- ▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ▲ dowód osobisty (do wglądu)
- ▲ książeczkę wojskową lub zaświadczenie z rejestracji przedpoborowych.

Młodociani muszą posiadać metrykę z potwierdzeniem miejsca zamieszkania oraz zgodę rodziców na naukę w Hufcu.

Zgłoszenia do Hufca Szkolnego przyjmuje się do dnia 15 września br., a do Hufca Produkcyjnego do dnia 15 października br.

Dojazd do Hufca z Dworca Głównego PKP i PKS w Krakowie tramwajem nr 3 w kierunku Prokocimia (wysiąść przy ul. Płaszowskiej, a następnie z ul. Płaszowskiej autobusem nr 127 na ul. Grochową — (wysiąść na ostatnim przystanku).

Adres Hufca:

— KOMENDA 17-2 OHP, ul. GROCHOWA 19 — 30-731 KRAKÓW, telefon nr 661-47. K-3301

**NIEDZIELNE****LOTY  
nad  
Krakowem**

WZNAWIA Z DNIEM 3 WRZEŚNIA  
PBP „ORBIS” wspólnie z PLL „LOT”.

Loty odbywać się będą w każdą niedzielę do końca października br.



Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela PBP „ORBIS”, pl. Szczepański 3, II p., pokój nr 9 — tel. 261-47, 214-33. K-5393

**WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY  
w Tarnowie**

ODDZIAŁ W BRZESKU

**wykonuje**

- w zakładzie ślusarskim w Borzęcinie Dolnym:

- ◆ balustrady
- ◆ bramki
- ◆ garaże z blachy falistej o wymiarach 3x5 m

- w zakładach stolarskich w Borzęcinie Górnym, Trzcianie i Bochni przy ul. Jana

- ◆ usługi z zakresu stolarki budowlanej i meblowej.

Szczegółowych informacji udziela

Ośrodek Informacji Usługowej w Tarnowie, ul. Krakowska 26, tel. 51-39. K-5439

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH  
MINISTERSTWA GÓRNICICTWA  
W KRAKOWIE, UL. BRZOSOWA 5

**ogłasza dodatkowe WPISY**

dla dziewcząt i chłopców  
na rok szkolny 1978/79 do:

- 5-letniego Technikum Gazownictwa,
- 3-letniego Technikum Gazownictwa,
- 3-letniego Technikum Gazownictwa (dla pracujących o specjalności technik mechanik urządzeń i instalacji gazowych),
- 3-letniej Zasadniczej Szkoły Górniczej (o specjalności: techniczna eksploatacja złóż),
- 3-letniej Zasadniczej Szkoły Gazownictwa (o specjalności: monter sieci i instalacji gazowych),
- 3-letniej Zasadniczej Szkoły Energetycznej dla Pracujących (o specjalności: monter sieci i instalacji energetycznych).

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia oraz kształcenia w w/w szkołach udziela do dnia 11 września br. Sekretariat Szkoły: Kraków, ul. Brzozowa 5, tel. 627-61, w godz. od 10 do 13. K-5769

Okręgowe Przedsiębiorstwo Hodowli i Nasiennictwa Ogrodniczego w Krakowie — Oddział Nasiennictwa-Szkółkarski „CNOS” zawiadamia, że z dniem 1 sierpnia 1978 r. PRZENIOSŁ swe biura z ul. Grodzkiej 15 do lokalu

**przy ul. Wielopole 9 w Krakowie**

W związku z powyższym nastąpiła zmiana numerów telefonicznych, i tak:

- ◆ Sekretariat, Dyrektor, Z-ca Dyrektora — tel. 256-30
- ◆ Dział Inwestycji i Zaopatrzenia, radca prawny, Sekcja d/s Pracowniczych — tel. 249-89
- ◆ centrala telef. — Wielopole 9 — tel. 203-31, 286-63 łączy z działami: Szkółkarskim, Kwiatowym, Rozliczeń, Ekonomiczno-Organizacyjnym, Finansowo-Księgowym i Gł. Księgowym
- ◆ telex — Wielopole 9, nr 0322440.
- ◆ centrala telef. — Rydla 55 — tel. 703-77, 703-78 łączy z działami: Plantacji, Wysylkowym, Obrotu, Przerobu i Składowania, Laboratorium
- ◆ Sklep Wzorcowy przy ul. Basztowej 17 — tel. 250-23.

K-5522



Dwuletni Stacjonarny  
Ochotniczy Hufiec Pracy 42-3  
przy Dębickich Zakładach  
Opon Samochodowych  
„STOMIL”  
w Dębicy, ul. 1 Maja nr 1

**PRYJMUJE MĘŻCZYZN 18-24 lat**

Jeżeli więc nie macie konkretnego zawodu lub nie ukończyliście szkoły podstawowej, a chcecie połączyć naukę z pracą i odbyciem szkolenia w Oddziałach Samoobrony, mieć dom i oddanych przyjaciół — ZGŁOŚCIE SIĘ natychmiast w OHP przy DZOS „STOMIL” — w DĘBICY, ul. 1 MAJA 1.

OHP zapewni Wam:

- ▲ ukończenie szkoły podstawowej lub zasadniczej szkoły zawodowej
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w hotelu i ubranie robocze
- ▲ umundurowanie wyjściowe, odpłatne w wysokości 50 proc., w ratach
- ▲ wysokokaloryczne wyżywienie, odpłatne przez junaków po 18 zł dziennie (potrącane z listy płac)
- ▲ zarobki wg stawek obowiązujących w przemyśle gumowym
- ▲ zdobycie zawodu:
  - APARATOWEGO procesów chemicznych
  - KONFEKCJONERA
  - OPERATORA PRAS
  - KALANDROWEGO
  - WALCOWNIKA
- ▲ szkolenie poborowych — junaków w formacji samoobrony.

Przychodząc do hufca musicie spełnić trzy podstawowe warunki:

- pracować, zdobywając przy tym zawód
- uczyć się w szkole podstawowej, na kursach zawodowych lub dokształcać się w zasadniczej szkole zawodowej
- odbyć przeszkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony zostaniecie przeniesieni do rezerwy.

Na terenie Hufca i DZOS „Stomil” istnieją kluby, sale telewizyjne, biblioteka, kino oraz sekcje zainteresowań.

Przyjeżdżając do nas zabierzcie ze sobą:

- ◆ ostatnie świadectwo szkolne
- ◆ dowód osobisty, względnie wyciąg aktu urodzenia, z potwierdzonym przez wydział meldunkowy wymeldowaniem
- ◆ posiadany dokument wojskowy (jeżeli go posiadacie)
- ◆ rzeczy osobistego użytku.

Po ukończeniu Hufca istnieje możliwość otrzymania mieszkania na terenie Dębicy.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca otrzymacie w najbliższym Zarządzie FSZMP. — ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.

Nasz adres:

— Ochotniczy Hufiec Pracy przy DZOS „Stomil”, 39-200 DĘBICA, os. MATEJKI nr 2.

Stacja Dębica (kolejowa), dojazd — od dworca autobusem MKS lub PKS. K-4912

### MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH W KRAKOWIE KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 25

w porozumieniu z Federacją Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Komendą Wojewódzką Ochotniczych Hufców Pracy w Krakowie, al. Słowackiego 44 organizuje

## OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący — roczny — dla młodocianych.

Młodzież, w wieku 16 do 18 lat, chętna do pracy w zawodach:

- ◆ ŚLUSARZ-MECHANIK
- ◆ ŚLUSARZ REMONTOWY

proszona jest o zgłaszanie się w Komendzie Wojewódzkiej OHP w KRAKOWIE, al. SŁOWACKIEGO 44 lub w Dziale Służb Pracowniczych Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych w KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY 25 (III piętro).

Zapewnia się:

- ▲ ukończenie szkoły podstawowej w jednorocznym systemie
- ▲ możliwość uczęszczania do Zasadniczej Szkoły Zawodowej
- ▲ naukę z przyuczeniem do zawodu
- ▲ bezpłatne posiłki regeneracyjne przez cały rok
- ▲ dla najlepszych pozostanie w dwuletnim stacjonarnym OHP, w którym praca połączona jest z równoczesnym odbywaniem szkolenia wojskowego
- ▲ inne świadczenia przysługujące pracownikom, zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie.

Zgłaszając się do hufca należy zabrać ze sobą:

- ◇ wyciąg aktu urodzenia lub dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- ◇ świadectwo z ostatniej ukończonej klasy szkoły
- ◇ dwie fotografie
- ◇ zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia i przydatności do nauki zawodu
- ◇ pisemną zgodę rodziców

#### ● MŁODZI KOLEDZY!

- NIE ZWLEKAJCIE!

- IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA!

Przed Wami szansa zdobycia dobrego i popłatnego zawodu! K-5534

### KURSY

SPAWANIA ELEKTRYCZNEGO I GAZOWEGO oraz PALACZY C. O. I KOTŁÓW WYSOKOPREŻNYCH organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 36, tel. 638-41, 652-98, w godzinach 8-17. K-3593

### KURSY

ZAOCZNE (nauka w niedziele) KULERSKIE, RUFETOWSKIE, KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH, SPRZEDAWCÓW SKLEPOWYCH oraz MAGAZYNIERÓW, organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 36, tel. 638-41, 652-98, w godzinach 8-17. K-3597

Krakowskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Maszynami Budownictwa, KRAKÓW-ŁĘG, ul. Soltysowska 1

### SPRZEDA

w ramach upłynienia nadmiernych zapasów niektóre

## CZĘŚCI zamienne

#### ◆ DO SAMOCHODÓW:

FIAT, MUSCEL, JELCZ, SKODA, TATRA, URSUS, LUBLIN i ZUK

oraz

#### ◆ DO MASZYN BUDOWLANYCH:

S-100, KM-251 i KM-602, DT-75, ZW-45, ZB-80 i MB-80.

Ponadto może odstąpić wiele innych materiałów, jak: SILNIKI ELEKTRYCZNE, OPORNICE, ŁOŻYSKA, HAKI itp.

Szczegółowych informacji udziela Dział Zaopatrzenia, tel. 466-41.

Sprzedaż wg kolejności złożonych zamówień. K-5740

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlano-Montażowych Kraków, plac Bohaterów Getta 11,

### ogłasza konkurs

na stanowisko

## GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Wymagane wykształcenie wyższe, dyplom biegłego księgowego oraz 6-letni staż pracy lub wykształcenie średnie, dyplom biegłego księgowego i 10-letni staż pracy.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla budownictwa. Oferty uprasza się składać pod adresem: Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlano-Montażowych Kraków, plac Bohaterów Getta 11, pokój 1013, do dnia 10 września 1978 r. K-5489

## PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WĘWĘTRZNEGO



ODDZIAŁ W KRAKOWIE

przejmie informuje PT Klientów iż z dniem 21 sierpnia 1978 r. została uruchomiona sprzedaż niżej wymienionych samochodów osobowych:

RENAULT 5 GTL  
RENAULT 12 TS  
RENAULT 14 TL  
RENAULT 16 TX

PEUGEOT 104 GL 5  
PEUGEOT 104 SL 6  
PEUGEOT 304 GL  
PEUGEOT 504 L

FORD ESCORT  
SPORT (dwudrzwiowy)

FORD ESCORT

SPORT (czterdrzwiowy)

FORD

TAUNUS 1600

FORD

TAUNUS 2000

Oferowane samochody posiadają roczną gwarancję przy nielimitowanym przebiegu kilometrów.

Odbiór natychmiast po zatwierdzeniu niezbędnych formalności.

Informacji udziela PUNKT SPRZEDAŻY w KRAKOWIE przy ul. 18 STYCZNIA 51 — Pawilon Handlowy „PEWEX”, telefon 367-49. K-5525

### PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Rabka” w Rabce, ul. Orkana 28, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie zmiany konstrukcji dachu, wraz z częściową wymianą pokrycia z blachy, w budynku „Świt” w Rabce.

Termin wykonania 15 września — 15 października 1978 r.

Koszt wykonania wynosi 120.000 zł.

Szczegółowe dane, wraz z pełną dokumentacją, znajdują się do wglądu w Dziale Inwestycji i Remontów PPU — Rabka ul. Orkana 28, pokój 14.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zapieczętowanych kopertach, z napisem „przetarg” należy składać pod adresem przedsiębiorstwa do dnia 12 września 1978 r.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 13 września 1978 r., o godz. 10, w Dziale Inwestycji i Remontów PPU — Rabka, ul. Orkana 28, pokój 14.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-5759

Zakład Mleczarski w Skale, ul. Wolbromska 88, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie budowy punktu skupu mleka w Widomej.

Wartość kosztorysowa robót wynosi 1.636.000 złotych.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa znajduje się do wglądu w biurze Zakładu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w biurze Zakładu.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 września 1978 r., o godz. 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-5738

„Społem” WSS Zakład Remontowo-Budowlany w Krakowie przy ul. Kotlarskiej 34, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie instalacji wentylacji dla „Cocktail Baru” przy pl. Matejki 2, w terminie do dnia 30 września 1978 r.

Dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w Dziale Wykonawstwa Zakładu Remontowo-Budowlanego w Krakowie przy ul. Kotlarskiej 34, w godz. 10-13.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać do dnia 9 września 1978 r., w kopertach zalakowanych z napisem „Przetarg”.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 14 września 1978 r., o godz. 10, w biurze ZRB, ul. Kotlarska 34.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-5754

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo  
Komunikacyjne w Tarnowie

### zatrudni

z terenu woj. tarnowskiego

## kandydatów na kierowców autobusów komunikacji miejskiej

Po zatrudnieniu w przedsiębiorstwie kandydaci zostaną przeszkoleni na bezpłatnym, skróconym kursie, na kategorię „D-M” prawa jazdy.

Czas trwania kursu: 3-4 miesiące.

Warunki przyjęcia:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ukończenie 22 roku życia
- dobry stan zdrowia
- niekaralność.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Dział Służb Pracowniczych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Tarnowie, ul. Okrzeja 9. K-5690

Zakłady Produkcji Elementów  
Budowlanych  
w Skawinie, ul. Energetyków

## oferują ze składu grubą stłuczkę

Z BETONU KOMÓRKOWEGO  
w cenie 120 zł/m sześć.

## drobną stłuczkę

Z BETONU KOMÓRKOWEGO  
w cenie 30 zł/m sześć.

Załadunek mechaniczny.  
Informacji udziela Dział Zbytu Zakładów. K-5532

## UWAGA CHŁOPCY

### ABSOLWENCI KLAS ÓSMYCH!



MASZYNISTA LOKOMOTY-WY ELEKTRYCZNEJ lub SPALINOWEJ — to ZAWÓD dla ODWAŻNYCH i ENERGICZNYCH — pasjonujących się techniką, ZAWÓD DAJĄCY WIELE EMOCJI!

Zawód ten możecie zdobyć w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących, w Samochodowni PKP w KRAKOWIE, ul. Siemaszki nr 1, która ogłasza

## dotatkowe WPISY

do klas pierwszych, na rok szkolny 1978/79, w zawodach:

- ◆ ELEKTROMONTER TABORU KOLEJOWEGO
- ◆ MECHANIK URZĄDZEŃ KOLEJOWYCH,

o specjalnościach:

- ◇ mechanik spalinowych pojazdów trakcyjnych
  - ◇ mechanik elektrycznych pojazdów trakcyjnych
- Ponadto szkoła prowadzi naukę w klasach o specjalnościach:
- ◇ elektromonter (praca w zespołach technicznych)
  - ◇ elektromonter trakcji elektrycznej (praca w zespołach elektroenergetycznych służb)
  - ◇ operator ruchowo-przewozowy (praca we wszystkich zespołach służb ruchu i handlowej).

Zajęcia szkolne odbywać się będą:

- ▲ w Samochodowni PKP w Krakowie, ul. Siemaszki nr 1 i w filiach szkoły:
- ▲ w Lokomotywni PKP w Krakowie-Prokocimiu
- ▲ w Lokomotywni PKP w Trzebini — gdzie jednocześnie prowadzony będzie bezpłatny internat dla uczniów zamieszanych oraz całodziennie wyżywienie w stołówce, za częściową odpłatnością.

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia do szkoły i wynagrodzeniu udzielają i wpisy przyjmują:

- Sekretariat szkoły przy ul. Siemaszki nr 1, w godzinach 7-19, osobiście lub telefonicznie, pod nr 270-22, wewn. 34-78 — (dojazd tramwajem lub autobusem do Nowego Kleparza — dalej 400 m pieszo ul. Prądnicza, a następnie za wiatkiem kolejowym w prawo do Samochodowni PKP)
- Sekretariat filii szkoły z siedzibą przy Lokomotywni PKP w Krakowie-Prokocimiu, w godzinach 8-14 — (dojazd pociągiem do stacji Kraków-Bieżanów)
- Referat Ogólny Lokomotywni PKP w Trzebini, w godzinach 8-14 — (dojazd pociągiem do stacji Trzebinia).

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH  
W KRAKOWIE K-5482

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE  
W KRAKOWIE, UL. WADOWICKA 10  
w porozumieniu z Komendą Wojewódzką OHP  
FSZMP w Krakowie

## ogłaszają PRZYJĘCIA

do 2-letniego Stacjonarnego Ochotniczego HUFCA PRACY 17-14 w KRAKOWIE, ul. Pułanki Boczna 1

tylko mężczyzn w wieku 18-24 lat,

w zawodach budowlanych:

- MURARZ-TYNKARZ
- CIEŚLA-MONTAŻYSTA
- BETONIARZ-OPERATOR W FABRYCE DOMÓW
- MALARZ-TAPECIARZ
- STOLARZ BUDOWLANY
- SZKLARZ BUDOWLANY
- POSADZKARZ
- ŚLUSARZ MASZYN BUDOWLANYCH

Junakom zapewnia się:

1. wyżywienie dzienne, odpłatne tylko 18 zł
2. bezpłatne zakwaterowanie
3. wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie

Junacy mają możliwość ukończenia Zasadniczej Szkoły Budowlanej i Podstawowego Studium Zawodowego oraz kursów mechanika-kierowcy, spawacza elektrycznego i gazowego.

Ponadto junacy OHP odbywają szkolenie wojskowe w zakresie samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy.

Bilety na bezpłatny przejazd do OHP otrzymać można w miejskich lub wojewódzkich zarządach ZSMP.

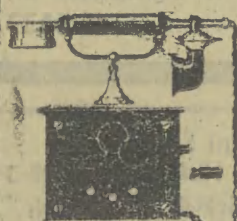
Przy zgłaszaniu się do hufca należy przedłożyć:

- 1) dowód osobisty, z adnotacją o zwolnieniu z ostatniego miejsca pracy
- 2) ostatni dokument wojskowy
- 3) świadectwo szkolne
- 4) trzy fotografie formatu legitymacyjnego

ZGŁOSZENIA przyjmują i szczegółowych informacji udzielają:

◆ Dział Zatrudnienia Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Krakowie, ul. Wadowicka 10, tel. 634-40, wewn. 206, 202.

◆ Komenda OHP 17-14 Kraków, ul. Pułanki Boczna 1, tel. 618-26. K-5182



## Zmiana numerów TELEFONICZNYCH

na osiedlu Tysiąclecia w Krakowie-Nowej Hucie

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Krakowie uprzejmie zawiadamia, że w dniu 31 sierpnia br. została zlikwidowana centrala osiedlowa na os. Tysiąclecia nr 847-66.

Abonenci tej centrali zostali przelączeni na numery bezpośrednie z początkową cyfrą „8”.

Szczegółowych informacji w sprawie wprowadzanych zmian w numerach udzielać będzie Biuro Numerów, tel. 93 oraz wszystkie biura napraw. K-5687

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH  
w RZESZOWIE wraz z WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ  
OHP FSZMP w TARNOWIE

### ogłaszają przyjęcia

do 42-4 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY.

## KOLEDZY!

Jeżeli ukończyliście 17 lat, a nie przekroczyliście 22 roku życia, nie posiadacie zawodu, nie ukończyliście Szkoły Podstawowej — zgłóście się w Komendzie 42-4 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY w Tarnowie.

Wstępując do naszego Hufca możecie:

- ▲ ukończyć podstawowe studium zawodowe, o specjalności: ŚLUSARZ NAWIERZCHNI KOLEJOWEJ — jeżeli nie posiadacie ukończonej szkoły podstawowej,
- ▲ jeżeli legitymujecie się wykształceniem podstawowym, możecie ukończyć dwuletnią zasadniczą szkołę zawodową dla dorosłych, w zawodach:
  - ◆ MECHANIK URZĄDZEŃ SPALINOWYCH
  - ◆ ELEKTROMONTER

Jeżeli będziecie nienagannie pracować i uczyć się — możecie również w drugim roku pobytu u nas uzyskać uprawnienia spawacza lub kierowcy zawodowego.

Pracując w Hufcu będziecie odbywać szkolenie poborowych w Oddziałach Samoobrony.

Junacy będą zatrudnieni w jednostkach organizacyjnych DRKP Rzeszów i otrzymają wynagrodzenie za pracę wg przepisów obowiązujących w Przedsiębiorstwie PKP oraz bezpłatne zakwaterowanie i częściowo odpłatne całodziennie wyżywienie.

Do przyjęcia potrzebne są następujące dokumenty:

- dowód osobisty
- świadectwo szkolne
- zaświadczenie o rejestracji wojskowej lub książeczka wojskowa
- 8 zdjęć

Szczegółowych informacji udziela Komenda 42-4 OHP, 33-100 Tarnów, ul. Spytka Melsztyna 1B, tel. 49-81, wewn. 480. K-5757





Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Kraj Rał”.



BOGDAN BRZEZIŃSKI
O SŁOŃCE, słońce!
Gdy złotem błyszczą,
Wnet się za chmurą
Kryjesz kapryśnie.

WRZESIEŃ
A chciałeś bliżnim
Zaimponować,
Indyjską twarzą
Ich oczarować —

Plasie mleczne pochodzą od krowy.
Gdyby tak głos sumienia można było nagrać na taśmę magnetofonową.
W epoce kosmosu słowo ZIEMIANIN nabrało aktualności.

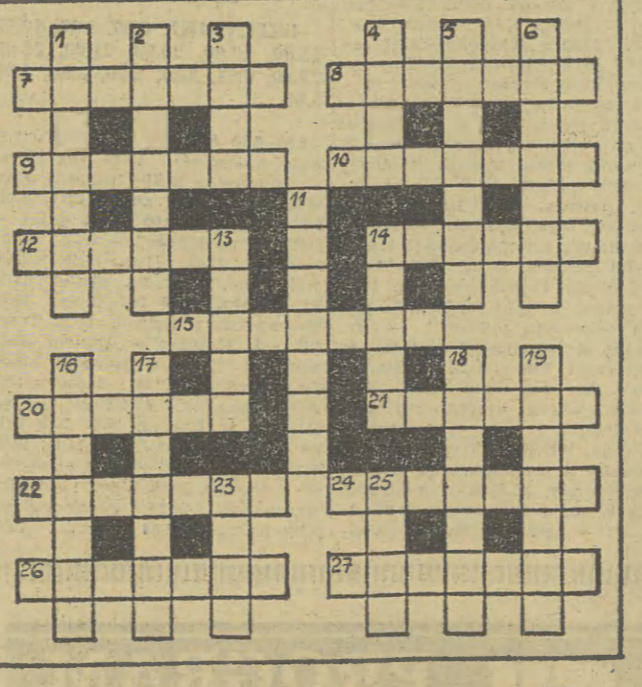
ZNACZKI
Czwarty Międzynarodowy Kongres Parazytologów stał się dla polskiej okolicy wydarzeniem 2 znaczków, które znalazły się w obiegu 19 sierpnia.

— SAME kłamstwa napisali
krytycy o mojej ostatniej po-
wieści — denerwuje się autor.

BOGUSŁAW WIECZOREK
Kłamiwo ma krótkie nogi? Przeczy temu bujda na re-
sorach.

POZIOMO: 7. pospóli leśny mech, 8. sto-
lica północnego województwa, 9. wódz ger-
mański, obalony ostatniego cesarza rzymskiego

KRZYŻÓWKA
Rozwiązanie krzyżówki nr 81
POZIOMO: 7. Szczyrk, 8. motorek, 9. diament,



PONIEDZIAŁEK
PROGRAM I
12.45 TTR — Uprawa roślin,
sem. I — wpływ czynników
siedliska na wzrost i rozwój
roślin uprawnych

21.30 Wszystko za wszystko
(kol.)
22.30 Dziennik (kol.)
PROGRAM II
17.35 Program dnia
17.40 „Bajki z bliska i da-
leka” — „Felek wróblek”

16.10 OBIEKTYW
16.30 Dla młodych widzów
17.55 Polygon (kol.)
18.20 Sonda — „Mowa” (kol.)

tygodniowy program telewizyjny

Od 4. IX. do 8. IX. 1978 r.

18.00 „Ludziom dożytkowego
czynu” TV bułg. (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych (kol.)

13.25 RTSS — Wskazówki
metodyczne
14.40 Redakcja szkolna za-
powiada

WTOREK
PROGRAM I
6.00 TTR — Uprawa roślin
6.30 TTR — Hodowla zwie-
rząt

16.55 Program dnia
17.00 Kino telewizyjny dziew-
cząt i chłopców (kol.)
17.30 Wszelchnia telewizyjna
na TWP — „Wiedza na co
dzień”

16.40 Program dnia
16.45 Studio przebojów —
pr. rozr. TV NRD (kol.)
17.30 Dialogi z przeszłością

17.10 Zgadnij, kim jestem —
pr. quizowo-rozr. (kol.)
17.50 Melodie — spotkanie z
Olga Olgina — rep. muz. (kol.)

CZWARTEK
PROGRAM I
6.00 RTSS — Język polski
6.30 RTSS — Chemia

16.40 Program dnia
16.45 Studio przebojów —
pr. rozr. TV NRD (kol.)
17.30 Dialogi z przeszłością

Kurierek
Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki
MOTTO: „Kto ma mniej własności swemu stanowi, ten już ma
bardzo wiele” (Stefan Witwicki, 1802—1847), poeta, publicysta.

NOWY ROK SZKOLNY:
okazała dla rodziców do ucze-
nia się alfabetu i rachun-
ków, którzy sądzą jednak,

żędźstwo, jednak i tu, przy
konkretyzacji ujawnia się
pewna różnica zdań. Matriki
synów uważają, że sprawy
należy indywidualizować,

dział pracy ułożyli mury do
wysokości dwóch metrów i
ze stacji Mańkowiec odje-
chali na zawsze.

Nie, Kochana pani! Jerzy
Stuhr został wodziurem,
znakomitym zresztą!

KABARET „KURIEREK” I
Nieciale dwa miesiące — jak dobrze pójdzie — dzieła nas
od otwarcia kabaretu „Kurierek” w Krakowie, który urucho-
mimy pod patronatem dyrektora „Estrady Krakowskiej” — Le-
cha Kmietowicza. Na pewno wystąpią będą — to już moż-
my zdradzić: znakomita aktorka i piosenkarka RENATA KRE-
TÓWNA (Teatr Stary), znany aktor TADEUSZ KWINTA (Teatr
Ludowy), utalentowany aktor ANDRZEJ NOWAKOWSKI (Teatr
im. J. Słowackiego), im autor kabaretu — do którego tek-
sty napiszą też Ernest Bryll, Bohdan Drozdowski i Tadeusz Śli-
wiak — przekazuje ten oto wierszyk.